Cena 20 groszy.

Nr. 13—14. **KRAKÓW, 3 KWIETNIA 1927 R.** **Rok 1-szy.**



STOJAŁOWCZYK

KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI: PIERWSZY TWÓRCA RUCHU LUDOWEGO, WIĘZIEŃ, MĘCZENNIK, POLITYCZNY APOSTOŁ POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKO-LUDOWEGO ŚP. KS. STANISŁ. STOJAŁOWSKIEGO.

PISMO LUDOWE I ROBOTNICZE

ROK DZIAŁALNOŚCI PROGRAMOWEJ 53ci

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ



SPRAWIEDLIWOŚCIĄ SPOŁECZNĄ — WSZYSTKO W IMIĘ BOŻE — ZGODĄ NARODOWĄ

PRENUMERATA KWARTALNA: w Polsce 2 zł., we Francji 8 frc., w Ameryce rocznie 2 dolary. — CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł., 1/8 strony 30 zł. — Ogłoszenia drobne po 20 groszy za wyraz.

Konto P. K. O. Nr. 406.830. — **Redakcja i administracja: Kraków, ul. św. Filipa 21.** — Konto P. K. O. Nr. 406.830.

PRZEZ NARÓD DO LUDZKOŚCI — PRAWDĄ POLITYCZNĄ — PRZEZ LUDZKOŚĆ DO BOGA

O lepszy dobrobyt naszej Ojczyzny.

Przemysł rolny i ludowy.

Z rolnictwem wiąże się duży szereg przemysłów, z których jedne są bezpośrednim wypływem produkcji rolnej, jak: cukrownictwo, gorzelnictwo, przemysł mleczarsko-maślarski, wikliniarstwo, koszykarstwo, młynarstwo itp., drugie zaś niosą pomoc rolnictwu, jak np. przemysł nawozów sztucznych i maszyn rolniczych. Przemysły te mają z tego powodu nadzwyczajne znaczenie dla rozwoju rolnictwa i często decydują o dobrobycie rolników, nawet tych, którzy się z nimi bezpośrednio nie stykają. Jeżeli bowiem jeden lub kilku rolników mają naprzykład młyn, to, zamiast sprzedawać zboże, dają je do przeróbki na mąkę, kaszę, otręby i osiągają w ten sposób nietylko wygodę własną i zaspokojenie potrzeb swojego gospodarstwa, ale przedewszystkiem wyższe ceny na swoje produkty, powiększając w ten sposób dochody. Również jeżeli istnieją fabryki nawozów sztucznych, dostatecznie i tanio wytwarzające, to rolnik, stosując te nawozy, w łatwy sposób powiększa ilość swoich zbiorów w słomie i ziarnie, przez co własne jego zboże taniej wypada, on zaś nagromadza więcej dochodów; a nawet kraj może łatwiej wywozić więcej zagranicę i za to zdobywać złoto lub inne zagraniczne towary, których się w kraju nie wytwarza.



Kościół O. O. Paulinów na Skałce w Krakowie, z kryptą Zasłużonych dla kraju i Narodu, a w której Lud polski pragnie pochować zwłoki, zasłużonego dla Narodu, śp. ks. prałata Stanisława Stojałowskiego.

Z tych kilku słów jest widoczne, jak ważne jest dla rolników zagadnienie przemysłów rolnych, jak nie wolno żadnemu z nich lekceważyć tych rzeczy.

Powinniśmy je sobie dobrze uświadomić i, w dążeniu do polepszenia swego dobrobytu, wytyczyć sobie właściwy i gruntowny plan działania na teraz i na przyszłość, by cel osiągnąć.

Nasze rolnictwo nie stoi wysoko. W głównych produktach rolnych nie może ono konkurować z produktami innych krajów. Z pszenicą np. kanadyjską wogóle konkurować nie możemy. Dlaczego?—

bo nasz koszt jednego centnara zboża, począwszy od obróbki roli i zasiania aż do oczyszczenia zebranego ziarna, wynosi znacznie więcej niż tam. Skąd to pochodzi? Stąd, że: 1) nasza rola wydaje przeciętnie od 8—15 centnarów metrycznych z hektara, a np. u Niemców od 20—35 centnarów m.; 2) że my nie posiadamy nawozów odpowiednich i w dostatecznej ilości, jak tam; 3) że nasze maszyny rolnicze, przeciętnie biorąc, są niedostateczne; 4) że nasze przemysły rolne, albo słabo, albo wcale nie są rozwinięte (z małymi wyjątkami). Musimy powiększyć wydajność roli i musimy rozwinąć w tym celu przemysły rolne. Nasz program obejmuje więc: z przemysłów pomocniczych w pierwszym rzędzie przetwórstwo nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, zaś z przemysłów przetwórczych młynarstwo, wikliniarstwo, koszykarstwo, przemysł mleczarski, ziemniaczany, olejarski, lniarsko-konopniany i suszarski, oraz przemysł tzw. ludowy. Ten wybór nie oznacza, by ludność średniorolna i małorolna nie doceniała innych przemysłów rolnych, jak krochmalnictwo, które zużywa produkty rolne i częściowo zaspokaja potrzeby rolników; gorzelnictwo, które zużywa nadwytwory ziemniaków i żyta, przynosząc zyski rolnikom, dalej browarnictwo, które zużywa chmiel i jęczmień i przynosi wielkie zyski wielkim rolnikom, a drobnym rolnikom zarobki; potem cukrownictwo, które stoi w Polsce na stosunkowo dużym stopniu rozwoju i dostarcza znacznych dochodów wielkim rolnikom i Państwu w postaci podatków i opłat, a drobnym rolnikom i robotnikom pracy zarobkowej.

Rozwój tych wszystkich ostatnich przemysłów, ale rozwój przytem *społeczny*, to znaczy nie według pojęć i wymogów czysto kapitalistycznych, wrogich *sprawiedliwości społecznej*, interesuje i drobnych rolników, gdyż zatrudniają one robotników rolnych, ratując ich częściowo od poniewierki emigracyjnej, a także zmniejszając ciężary podatkowe tychże rolników na rzecz Państwa, bo dostarczając mu dochodów z podatków przemysłowych i z wywozu zagranicę. Z tego to względu, na los oraz na społeczny rozwój tych przemysłów, *polityka ludowa musi mieć zasadniczy wpływ*.

Pomimo istnienia w Polsce dużej państwowej fabryki nawozów sztucznych w Chorzowie (na Śląsku), również produkcji soli kałuskich, fabryki „Azot" w Jaworzniu i innych mniejszych fabryk, produkcja nawozów nie dosięga wysokości nawet dziesiątej części zapotrzebowania. Inicjatywę i akcję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego w celu zbudowania olbrzymiej fabryki związków azotowych w środku Polski (nowego Chorzowa), należy powitać jaknajgoręcej i lud ją poprze wszystkiemi siłami. Należy jednak zaznaczyć, że nawet i ta fabryka nie zaspokoi zapotrzebowania krajowego, które mogłaby dopiero pokryć obecna cała produkcja azotowa w Niemczech, jedna z największych na świecie. Toteż rolnicy, w dążeniu do podźwignięcia rolnictwa, będą popierać każdą inicjatywę w kierunku rozwoju tego przemysłu i żądać od Państwa jego rozwinięcia i ustawowego uregulowania. Nadejść musi czas, w którym ten przemysł będzie albo upaństwowiony, albo wejdzie w ręce związków samorządowych, lub też kooperatyw rolnych. Niedawno wyłoniony projekt profesora Dra W. Dominika rzecz tę zbliża do takiego społecznego ujęcia. Ale o tym projekcie, bardzo ważnym dla rolników, pomówimy innym razem.

Również rolnicy muszą dążyć i domagać się rozwinięcia fabryk maszyn rolniczych, od których dobroci zależy udoskonalenie i potanienie pracy na roli. Zaopatrywanie się w nawozy i maszyny w obecnych warunkach napotyka na ogromne trudności z powodu niedostatku tychże, braku kredytu i trudności przewozowych. Zmiana tego położenia społeczno-gospodarczego, winna być przedmiotem starań ludowych organizacyj politycznych i gospodarczych i będzie też w programie Związku chrześcijańsko-ludowego odpowiednio ujęta, dając krajowi wysoko rozwinięty przemysł rolny, zaś ludowi rolnemu kulturę rolną i dobrobyt.

Młynarstwo w Polsce zostało zniesione jako przemysł ludowy. Tłumaczy się to chyba względami podatkowo-skarbowymi, ale nie jest zupełnie słuszne. Młynarstwo, przeznaczone dla własnego użytku i do wzmożenia własnej produkcji, jako dodatkowe przedsiębiorstwo jednostek lub kooperatyw rolniczo-młynarskich, powinno być zwolnione od takich ograniczeń, gdyż one wytrącają rolnikowi większy dochód z jego pracy na korzyść kapitalistów. A kooperatywy rolne przemysłu młynarskiego mają wielkie widoki na przyszłość.

Olbrzymie ilości plantacyj wiklinowych w Polsce (blisko 100.000 hektarów) są w przeważnej mierze zaniedbane i niedostatecznie wyzyskane. Stanowią one mimo to ogromny kapitał, choć napół martwy, mogący zatrudnić w przemyśle koszykarskim setki tysięcy ludzi i przynieść rocznie dziesiątki miljonów złotych dla podniesienia dobrobytu ludności i bogactwa kraju. Rozwój tego przemysłu tak zaniedbanego będzie jednym ze specjalnych punktów programu gospodarczego Związku chrześcijańsko-ludowego. Toteż dążyć należy do podniesienia uprawy wikliny i założenia w różnych stronach kraju znacznie większej ilości szkół koszykarstwa.

Niemniejszym przedmiotem starań i programu gospodarczego powinien być rozwój produkcji lnu i konopi, oraz przemysłów z nimi związanych. Ogromne bogactwo, w nich leżące, w połowie marnieje z powodu złych urządzeń. Powinno się ulepszyć roszarstwo, założyć mechaniczne międlarnie i przędzalnie, aby ludność nie marnowała tyle energji, jak przy dotychczasowym prostym sposobie produkcji. Bez pomocy finansowej Państwa akcja ta nie jest do pomyślenia.

Również przedmiotem usilnych starań i programu gospodarczo-ludowego muszą być: 1) przeorganizowanie i rozwinięcie przemysłu mleczarskiego (wyrób masła i serów); 2) ujęcie przez Rząd w silne ramy organizacyjne i ochrony prawnej produkcji jaj i ich wywozu; 3) produkcja ludowych przetworów mięsa wieprzowego; 4) produkcja suszonych owoców, jarzyn, powideł i marmolad, grzybów, tudzież roślin leczniczych, a które dotychczas przynoszą miljonowe zyski tylko spekulantom; 5) przemysł ziemniaczany (fabryki spirytusu płatków i mączki ziemniaczanej); 6) różne przemysły drzewne, olejarnie, tartaki, cegielnie i tak dalej.

Rzeczy te będziemy rozwijać w następnych artykułach gospodarczych. Chodzić nam powinno o to, abyśmy sobie wytyczyli właściwy program przemysłowy, byśmy się wzięli do wprowadzenia w życie tego planu i przemysł postawili na zdrowych nogach, co nastąpi wtenczas, jeżeli on będzie *społecznie* oparty o zapotrzebowanie największej warstwy mieszkańców kraju, to jest rolniczej ludności.

Wreszcie chodzi nam o silny rozwój przemysłu ludowego, o którym pomówimy specjalnie w osobnym artykule następnym.

Rolnictwo i dobrobyt rolnika, pojęte jednakże niejednostronnie, bo z należną uwagą i na wszystkie inne równouprawnione warstwy społeczne narodu — musimy podnieść na te wyżyny, gdzie są najpewniejsze podstawy siły Państwa i jego przyszłości wśród wolnych ludów.

Bochnia. *Józef Stokłosa.*

Górny Śląsk gotów do walki.

Wielka manifestacja w rocznicę plebiscytu. — 150 tysięcy Ślązaków w pochodzie. — 400 sztandarów i 120 orkiestr. — Rezolucja.

Manifestacja szóstej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku, przewyższyła swojemi rozmiarami wszystkie dotychczasowe polskie manifestacje. Była ona znacznie liczniejszą od słynnej manifestacji polskiej 3-go maja w roku 1920. W manifestacji niedzielnej 20-go marca w Katowicach wzięło udział około 150 tysięcy osób z całego województwa śląskiego. Z Warszawy przyjechali do Katowic minister przemysłu i handlu Kwiatkowski z ramienia Rządu, oraz jen. Romer w imieniu Marszałka Piłsudskiego. Liczne nadzwyczajne pociągi przywoziły od rana uczestników manifestacji, którzy gromadzili się na placu Andrzeja.

O 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Piotra i Pawła, zaś w południe rozpoczął się pochód z placu Andrzeja na Rynek, który trwał przeszło trzy godziny. Takiego pochodu Katowice jeszcze dotąd nie widziały. Czoło pochodu tworzyła policja piesza, następnie rowerzyści i policja konna, dalej oficerowie rezerwy, podoficerowie, oraz nieprzeliczone oddziały powstańców śląskich, Sokołów, Strzelców, Hallerczyków, Straży granicznej, kolejarzy, włościan — tak z Śląska Górnego jak i Śląska Cieszyńskiego — urzędników prywatnych, pocztowych, banderja konna włościan, towarzystwa śpiewacze, uchodźcy z Górnego Śląska, inżynierowie górniczy i hutniczy, wioślarze, nauczycielstwo, szkoły, Towarzystwo Polek, składające się z włościanek rozmaitych organizacyj.

Z balkonu Teatru Miejskiego przemówił do manifestantów pierwszy minister Kwiatkowski, podnosząc niebywałą odporność ludu górno-śląskiego wobec zakusów germanizacyjnych. Drugi przemówił w imieniu Marszałka Piłsudskiego jen. Romer, który przyniósł pozdrowienie od pierwszego Marszałka Polski i zapewnienie, że Marszałek troszczy się o dobrobyt i los ludu górnośląskiego, poczem zabrał głos wojewoda śląski dr. Grażyński, który podniósł, że ta niebywała manifestacja jest największą, jaką dotychczas Górny Śląsk widział, winna być pobudką do dalszej codziennej, żmudnej pracy nad pogłębieniem polskości i nad powiększeniem polskiego stanu posiadania. Następnie przemówił marszałek Sejmu śląskiego Wolny, który wspomniał, że niepodległość Górnego Śląska zawdzięczać należy ofiarności i morzu krwi bohaterów górnośląskich.

W końcu odczytano i uchwalono rezolucję, ślubującą, jak dotąd — „tak i w dalszym ciągu przeciwstawić się energicznie razem z rządem knowaniom, godzącym w całość Rzeczypospolitej“.

Okrzykiem „Niech żyje Polska!“, „Niech żyje polski Śląsk, na wieki złączony z Macierzą!“ — zakończono tą pamiętną uroczystość narodową jedności państwowej całego Śląska z Polską i wszystkimi Polakami.

O twórczy spokój w państwie.

Włościaństwo ruskie przyrzeka wierność państwu i rządowi polskiemu.

We Lwowie w sali „Gwiazdy“ odbyła się wojewódzka konferencja stronnictwa „Ukrainskij Narodnyj Sojuz“ przy udziale delegatów z wszystkich powiatów.

Redaktor Stowpiuk ze Stanisławowa wygłosił referat o gospodarczem i politycznem położeniu ludu ukraińskiego w Polsce. Następny mówca, dr. Daniłowicz z Doliny objaśnił program i cele stronnictwa „Ukrainskij Narodnyj Sojuz“. Ołeksij Kiszczak z Lubyczy królewskiej solidaryzując się z wywodami poprzednich mówców zaznaczył, że włościaństwo ukraińskie ma tylko w Polsce w obecnej chwili możność rozwoju, gdyż bolszewicy włościaństwu ukraińskiemu nic nie dadzą. Jedyną drogą do polepszenia bytu chłopskiego jest jedność i współpraca z ludem polskim. — Dmytro Stohnij z Macoszyna, powiat Żółkiew, postawił propozycję wybrania okręgowego zarządu stronnictwa „Ukrainskij Narodnyj Sojuz“ na województwo lwowskie. Wełyczkowskyj Mikołaj ze Lwowa wskazując na potrzebę organizacji włościańskiej, krytykował dotychczasową politykę ukraińskich stronnictw opozycyjnych i przedłożył projekt memorjału do pana wojewody lwowskiego. W memorjale tym, zebrani, po oświadczeniu bezwzględnej lojalności wobec państwa, wysnuwają cały szereg postulatów ekonomicznych z zakresu szkolnictwa i o przyznanie pewnych praw językowi ukraińskiemu.

Następnie wybrano zarząd okręgowy stronnictwa „Ukrainskij Narodnyj Sojuz“, w skład którego weszli przedstawiciele włościaństwa, duchowieństwa i inteligencji. Memorjał ten specjalnie wybrana delegacja wręczyła p. wojewodzie podczas dłuższej konferencji.

Ukraina chce się oderwać od Rosji sowieckiej.

Wiadomości o separatystycznym ruchu oderwania się Ukrainy od Rosji sowieckiej znowu się pojawiły w gazetach zagranicznych. W Charkowie, mieście, będącem stolicą Ukrainy rosyjskiej, nawet mają już przygotowywać się proklamacje ludowe o niezawisłości państwowej „Ukraińskiej Republiki chłopskiej“.

Oświata i szkoła.

W stolicy i w większych miastach na prowincji kształcą się nauczyciele w swym zawodzie.

Ministerjum oświaty w trosce o odpowiednie przygotowanie personelu nauczycielskiego do wykonywania zawodu, prowadzi co roku wykłady na t. zw. państwowych wyższych kursach nauczycielskich.

W przyszłym roku szkolnym 1927/28 czynne będą na państwowych wyższych kursach nauczycielskich następujące grupy: a) humanistyczna: w Toruniu, w Warszawie i w Wilnie; b) geograficzno-przyrodnicza: w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie; c) fizyko-matematyczna: w Lublinie, w Poznaniu i w Warszawie; d) robót ręcznych i rysunków w Warszawie (tylko dla mężczyzn); e) śpiewu i wychowania fizycznego w Poznaniu.

Do Czytelników „Stojałowczyka“.

Nadeślijcie zaraz kartką pocztową do redakcji Wasze adresy, podając wyraźnie napisane nazwiska, miejscowość zamieszkania i — przy gminach — pocztę odbiorczą, abyśmy mogli Wam wysłać następne numery „Stojałowczyka“, a to dla bliższego z nim zaznajomienia się, zanim, uznawszy jego wartość wydawniczą i głoszone przezeń prawdy społeczne — zdecydujecie się posłać dla każdego z Was przecież przystępną prenumeratę.

Redakcja „Stojałowczyka“.

„Obóz Wielkiej Polski“,

czyli naprawdę: „Mały obóz wielkiego kapitału“.

Głos wiejskiego pracownika rolnego.

Gdy tak patrzę na ten lud, na te rzesze pracującego ludu, na roli, w fabryce, w warsztacie, to mimowoli wyrywa mi się ze serca głos: „Żal mi tego ludu!“ O! zaprawdę, żal tego ludu!

Ten lud, dziś rozdarty na partje, wzajemnie się pożerające, czuje *dotkliwie*, lecz nie widzi *dobrze*, jak nędza jego zamiast się zmniejszać, z dnia na dzień staje się większą. Opiekunowie i przewodnicy, wzajemnie się po gazetach szkalujący, śmieją się i napychają swoje kieszenie krwawicą rzesz ciężko pracujących, a lud jęczy w nędzy i ugina się pod ciężarami, jakie na niego spadają. Różni, niby to opiekunowie tego ludu, dziś podorabiali się znacznych majątków, pokupili sobie folwarki, dwory, ładne wille i kamienice po miastach, pokupili sobie samochody, a lud pracuje i pracuje i z tej pracy nawet na uczciwą strawę, nawet na ubranie nie ma. Robotnik fabryczny mieszka w zaułkach, w suterynach, w niezdrowych, wilgotnych, ciemnych i światła słonecznego pozbawionych izbach. Rolnik małorolny pracuje ciężko, a z tej pracy nawet tyle nie ma, żeby mógł sobie kupić okrasę do kapusty i ziemniaków, ale żywi się taką strawą, jaka z ziemi wyrasta, nieraz nawet bez soli. Chodzi bosy, obdarty, a nieraz nawet głodny.

To właśnie powinno raz już otworzyć oczy wszystkim pracującym. To właśnie powinno pobudzić do czynu, do pracy wspólnej wszystkich pracujących i do otrząśnięcia się i wyrwania z pod wpływu różnych partyj i złączenia się razem, do utworzenia jednego *„Obozu Polski pracującej“*. Wszak interes mas pracujących, bez względu na pracę, jest jeden: wydrzeć się z pod niewolnej przemocy kapitalistów, nie dać się wyzyskiwać, za pracę mieć uczciwe wynagrodzenie, które mogłoby starczyć na przyzwoite utrzymanie pracujących i ich rodzin. To można osiągnąć tylko wspólną pracą i połączeniem się wszystkich pracujących, bez względu na rodzaje pracy.

Dziś robotnik fabryczny unika rolnika małorolnego, bo go tak nauczyli jego niektórzy przewódcy, a, niebaczny, nie wie o tem, że ten rolnik małorolny również jest nędzarzem, bo jego pracę pożera wielki kapitał i nieraz gorzej się odżywia i gorzej odziewa, niż robotnik fabryczny. Mówią i piszą, że chłop śpi, a w polu mu rośnie. Oj, rośnie, ale nie dla niego, tylko dla wielkiego kapitału, bo ten chłop nie zje jaj, nie zje masła, nie wypije mleka, nie zje mięsa, bo to wszystko *musi* sprzedać, ażeby sobie kupić ubranie, buty, narzędzia rolnicze, trochę nawozu sztucznego, zapłacić podatki i daniny, kupić opału itd. itd., tak, że nieraz głodem z rodziną przymierać musi, bo i tej strawy jałowej mu nie starczy. (Mówię ja tu o tych, co posiadają od 5—10 morgów, a nieraz i na 20 morgach takasama biedusia, bo położenie tych, co mają niżej 5 morgów, jest jeszcze gorsze). To samo da się powiedzieć i o rzemieślnikach. Biedny chłop, biedny robotnik, a temsamem biedny i rzemieślnik, bo nie ma kto i za co kupić od niego jego wyrobów. Interes rzesz pracujących jest jeden, bez względu na rodzaje pracy, jaką się kto zajmuje i ją wykonuje.

Wielki kapitał rzuca olbrzymie sumy pieniężne dla prasy po to, ażeby te rzesze pracujące judzić i burzyć na siebie, żeby się wzajemnie pożerały, bo oni wiedzą, że dopóki lud pracujący jest rozdarty na partje, to oni z tego ludu mogą bezkarnie ciągnąć korzyści i żyć dostatnio ciężką jego pracą. Sami atoli łączą się razem w różne związki, a ostatnio wymyślili „Obóz Wielkiej Polski“, który raczej winien się nazywać „Obozem Wielkiego Kapitału“. Ładny to szyld — nie ma co mówić, ale pod ładnym szyldem kryją się brzydkie i podłe rzeczy, bo kryje się wyzysk ludu pracującego, kryje się chęć zemsty — kryje się żądza władzy i panowania nad masami ludu pracującego.

Lud pracujący do tej organizacji nie tylko że należeć nie powinien, ani jej popierać, ale przeciwnie — powinien dążyć do tego, ażeby utworzyć „Obóz Polski pracującej“, bo *praca* da nam dopiero Wielkość, naturalnie praca swobodna i dająca owoce swoje temu, który ją wykonuje. Chrystus Pan zwalczał faryzeuszów i możnych tego świata, a pracujących przygarniał do siebie. Kto idzie przeciw interesom ludu, kto popiera jego gnębicieli, kto ten lud bałamuci fałszywym patrjotyzmem, pod pokrywką którego stara się ten lud oszukiwać i wyzyskiwać, ten jest wrogiem, ale nietylko ludu pracującego, *ale całej Polski.*

Zaprzańców i sprzedawczyków między ludem nie było i niema, ale zna ich historja z pomiędzy możnych i kapitalistów.

Ś. p. ks. Stojałowski całe życie pracował w tym kierunku, ażeby lud pracujący uświadomić i *zjednoczyć* do wspólnej obrony przed *wyzyskiem* kapitalistów. Praca Jego dziś odniosłaby była wielkie zwycięstwo, gdyby nie znaleźli się byli ludzie, co za pieniądze kapitalistów ten lud rozbijali i pracę tego Bojownika o sprawiedliwość i prawdę udaremniali.

My, Jego uczniowie, widząc, co się dzieje, postanowiliśmy podjąć usilną pracę nad zjednoczeniem wszystkiego ludu pracującego do wspólnej obrony wspólnych interesów społecznych.

Wołamy przeto do Was: bracia robotnicy! bracia włościanie! bracia rzemieślnicy! i bracia rękodzielnicy! Porzućcie te ujadania na siebie, porzućcie te zawiści partyjne, te różnice stanowe, a łączcie się razem w „Obóz Polski pracującej“! Widzicie to bardzo dobrze, że tak, jak jest, dłużej być nie może, bo nas endeccy kapitaliści do reszty ujarzmią i tak skrępują, że ani się nie ruszymy. Chciejcie tylko bez okularów endeckich, czy nawet socjalistycznych albo innych, tak zdrowo, po rozumie, popatrzyć się na ten świat naszej pracy, a przyznacie mi słuszność. Tego połączenia się rzesz pracujących nie dokaże żaden poseł, czy jakiś człowiek, ale my sami to musimy zrobić, łącząc się pod starym, w bojach już doświadczonym sztandarem Związku chrześcijańsko-ludowego ś. p. ks. Stojałowskiego.

A tak złączonym nie będą mogli nam szkodzić ani jawnie, ani skrycie, zawsze wiarołomni, endeccy założyciele „Obozu Wielkiej Polski“, ani inni wrogowie. Do pracy więc, bracia — nad naszą i dzieci naszych lepszą dolą, oraz przedewszystkiem dla dobra naszej Ojczyzny. *Michał Kosa.*

Domagamy się pochowania drogich dla Narodu polskiego zwłok zasłużonego wobec kraju ś. p. ks prałata Stanisława Stojałowskiego w grobach Zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Przeciw państwu.

Rozwiązanie „Niezależnej Partji Chłopskiej“.

Wyszło na jaw, że działająca głównie na naszych wschodnich kresach „Niezależna Partja Chłopska“, której przewodniczy poseł Wojewódzki, pozostaje w porozumieniu z podległą wpływom moskiewskim „Włościańsko-robotniczą białoruską Hromadą“. Okazała się przeto pilna i konieczna potrzeba unieszkodliwienia tej roboty jawnie już przeciwpaństwowej. W tym też celu p. Wojewoda krakowski ogłosił następujące urzędowe obwieszczenie:

Województwo Krakowskie.
Wydział Bezpieczeństwa Publicznego.
L: B. P. 4017/27. **Kraków,** dnia 16 marca 1927 r.

Do ludności województwa.

Niezależna Partja Chłopska od początku niemal swego zaistnienia szła i idzie w kierunku zagrażającym bezpieczeństwu Państwa. Pozostając pod wpływami organizacji komunistycznej, Niezależna Partja Chłopska szerzyła ideologję komunistyczną, a w swej destrukcyjnej działalności zwalczała obecny ustrój i obowiązujące ustawodawstwo, występowała przeciw zarządzeniom i nakazom władz, podkopywała wewnętrzną spoistość państwową, naruszała spokój i porządek publiczny.

Wobec tego Pan Minister spraw wewnętrznych, jako powołany do czuwania nad wewnętrznem bezpieczeństwem i spokojem Państwa i za nie w całej pełni przed Sejmem i społeczeństwem odpowiedzialny, nie mogąc dłużej tolerować tej wrogiej i niebezpiecznej dla Państwa działalności, uznał Niezależną Partję Chłopską za organizację nielegalną.

Ostrzegam ludność przed przynależnością do tej partji i przed braniem jakiegokolwiek udziału w jej działalności, jako odtąd zakazanej.

Podkreślić pragnę, że każdy, który mimo tego ostrzeżenia będzie należał do Niezależnej Partji Chłopskiej i z nią współdziałał, zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej.

Wojewoda:
(-) *L. Darowski.*

Wkładki amerykańskie w P. K. O.

Za obecnego, zapobiegliwego we wszystkich dziedzinach społecznych Rządu, i to drogą dekretu, zaczyna się regulować wreszcie i nieszczęśliwe oszczędności, złożone w P. K. O. w dolarach. Dekret ten ogłoszono w Nr. 27 urzędowego „Dziennika Ustaw“. Ten dekret ma moc ustawy. Wkładki oszczędnościowe w P. K. O. nie podniesione (odebrane) przed wejściem w życie ustawy z dnia 18 lipca 1925 r., a pochodzące z przerachowania na polskie marki, pełnowartościowych walut zagranicznych (dolarów itp.), wpłaconych za pośrednictwem konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej, względnie za pośrednictwem zagranicznych instytucyj kredytowych (banków) do b. Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (P. K. K. P.), lub innej polskiej państwowej instytucji kredytowej, w walucie pełnowartościowej z poleceniem zapisania wpłaconych kwot, czy wpłaconej kwoty na rachunek oszczędnościowy w P. K. O. (Pocztowa Kasa Oszczędności), **będą na żądanie ich posiadaczy przeliczone na złote w złocie**.

Za podstawę przeliczenia będzie przyjęta suma dolarów S. Z. A. efektywnie (to jest w dolarach) wpłacona, względnie suma, która wyniknie z przerachowania na dolary S. Z. A. innych wpłaconych walut obcych pełnowartościowych według kursu tych walut na giełdzie New-Yorskiej w dniu wpłaty do konsulatu, albo na rachunek zagraniczny b. P. K. K. P. (Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej), lub na takiż rachunek innej polskiej państwowej instytucji kredytowej. Następnie kwota dolarów S. Z. A. zostanie przeliczona na złote w złocie według parytetu (wartości) 5 zł. 18 i pół gr. (5,185 zł.) za dolara Z. S. A.

Do obliczonej w powyższy sposób wkładki oszczędnościowej, będą doliczone odsetki (procent) w wysokości 3 od 100 w stosunku rocznym za czas od dnia 1 maja 1924 r. do dnia 1 listopada 1926 r.

U Witosa byli goście.

Czy wiecie, u kogo są dolary??

Gazety, właśnie przed trzema dniami, doniosły, że do mieszkania posła Wincentego Witosa w Wierzchosławicach pod Tarnowem zakradli się jacyś złodzieje i rozbili żelazną kasetkę, zabierając z niej z sobą 1241 dolarów. Drugiej przegródki w tej kasecie sprawcy kradzieży nie zdołali otworzyć, a polowali i na nią też pewnie zawzięcie, bo przechowane tam było o wiele więcej kosztowniejsze złoto i perły żony i córki pana posła i obecnie prezesa teraźniejszego „Piasta“.

Czy teraz będzie się kto już bardzo dziwił temu, że, jak wiadomo zbogacony i *spanoszony* p. Witos, nietylko, że w swojej polityce o małorolnych i bezrolnych włościanach zgoła zapomniał, ale że nadto w Sejmie głosuje a w gazetach agituje za ustawami i prawami „*Chjeno-piasta*“, wymierzonemi przeciw najszerszym warstwom ludu pracującego?

Tak to przez prosty przypadek złodziejski czasem niejedną można poznać prawdę!

Ano „nosił“ Witos, „ponieśli“ i Witosa.

I *jeszcze* nie jedno się *odkryje* i *wykryje*!

Rząd przeciw lichwie i korupcji.

Nowa ustawa o przetargach i ofertach.

Rząd opracowuje projekt ustawy o dostawach rządowych. Ustawa ma za zadanie chronić skarb państwa przed wyzyskiem i karać za wszystkie wykroczenia w sprawach dostaw.

Ustawa ma obejmować całokształt dostaw rządowych, regulować sprawę przetargów i ofert. Przy zamówieniach niektórych artykułów instytucje rządowe, w myśl projektu ustawy, będą musiały nawiązywać bezpośredni kontakt z producentami i kupcami, posiadającymi monopol na dany artykuł. Nie wolno będzie zawierać umów o dostawy w cenach niestałych. Przewidziane też będzie, kiedy i w jakich wypadkach można udzielać firmom zaliczek. Projekt przewiduje wielkie kary dla dostawców za niesumienne wykonanie obstalunków. O ile się okaże, że firma, która się podjęła dostawy jest zmyślona, albo, że osoba ją reprezentująca jest fikcyjna, przewidziane są wysokie kary w drodze karno-sądowej.

Brak takiej ustawy o przetargach i ofertach jest najistotniejszem źródłem korupcji, niszczącej skarb Państwa i całe życie gospodarcze. Dobrze więc, że nastanie wreszcie i prawo, karzące lichwę i oszustwo przy rządowych dostawach, oraz korupcyjne łapownictwo niesumiennych urzędników.

Najwyższy czas!

Partje i partyjnicy.

Jedną z największych wad narodu naszego jest usposobienie kłótliwe i szkodliwa skłonność do tworzenia nadmiernej ilości partyj i partyjek. Partjami takiemi rządzą potem partyjnicy, mający zazwyczaj cel osobisty a nie społeczny na oku i tak, jak to już dawniej bywało, bywa i dzisiaj i nawet wiekowa niewola tych ludzi nic nie nauczyła.

Rozumie się, że interesy pewnych warstw i grup społecznych wymagają organizacyj i tak być powinno, bo już śp. ks. Stojałowski jako bojownik sprawy ludowej, Lud organizował i do doskonalenia twórczości społecznej na każdym kroku zdążał, ale zasadą jego była uczciwość i sprawiedliwość i zgodna współpraca narodu. A jak jest dzisiaj? My wszyscy świadomi tego jesteśmy, że w myśl zasad powyższych nie postępujemy i jakby na przekór kłócimy się dalej, przeszkadzamy sobie w pracy nawzajem, intrygujemy, spychamy jedni drugich, podstawiając nogę i czynimy wszystko, tylko niestety nie to, co czynić powinniśmy, t. j. by pracować razem i zgodnie.

Czyż nie lepiej, wygodniej i praktyczniej by było pracować wspólnie i zgodnie dla dobra ogółu? A przecież wszyscy jesteśmy Polakami, jedną religię wyznajemy i na jednej ziemi żyjemy! Czyż nie moglibyśmy być właśnie tą partją i stronnictwem, któreby w myśl zasad śp. ks. Stojałowskiego, miało jeden cel, jedno dążenie, jedną myśl przewodnią — dobro całej Rzeczypospolitej na oku i dla niej w skupieniu i spokoju, jak Bóg przykazał, w celu zaprowadzenia *chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej* — pracowali.

Przyzna zapewne każdy, że tak! Przyznać też każdy musi, że partyjnictwo jest rzeczą bardzo szkodliwą, oraz że partyjnicy, dla celów ubocznych, często zaniedbują cele wyższe, ogólno-państwowe.

W tem leży właśnie nieszczęście Polski. Miejmy jednak nadzieję, że tak dalej nie będzie — bo i być nie może! Naród pracujący, chłop i robotnik, już przejrzał na oczy i potrafi odróżnić plewy od ziarna. Wybory do Sejmu już niedalekie i tu Lud ten, przez partje i partyjnictwo oszukiwany i krzywdzony, wypowie swoją twardą wolę, ze wszystkich wsi i powiatów przepędzając precz dotychczasowych sejmowych posłów.

Na krzywdzie narodu i ludu utyli już dość.

K. R.

Z Sejmu i Senatu.

Szkodliwe projekty. — Prawica przeciw ustawodawstwu robotniczemu. — Sejm jest niezdolny uchwalić ordynacje wyborcze. — Zamknięcie sesji sejmowej. — Posłowie już na „rekolekcjach“.

Przypatrując się obradom posłów i senatorów dwóch ostatnich tygodni marca, przekonaliśmy się, że obrady te narodowi nie przyniosły nic pożytecznego, bo na Komisji skarbowej stawiali takie sobie różne projekty ustaw o podatkach, że Rząd, widząc w tem ukryte zamiary naruszenia równowagi budżetu przez zwiększenie wydatków, bez wskazania źródeł pokrycia — zapowiedział własny, już opracowany, projekt tych ustaw.

W Komisji ochrony pracy, przedstawiciele Z-L-N silnie zwalczali i obalali ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, gdzie to projektowano, iż obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy po ukończeniu 16 lat życia, pracujący w zakładach prywatnych, państwowych oraz samorządowych i żeby z tego zasiłku korzystali również zdemobilizowani żołnierze, którzy przed wstąpieniem do wojska pracowali w takich zakładach. Nie uchwaliła też ta Komisja ustawy o pracy nocnej w piekarniach, tak, że sprawa ta będzie załatwiona dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zakazującym pracy nocnej w piekarniach.

Posłowie ciągle tylko „zastanawiali“ się nad ustawami samorządowymi i nad zmianami ordynacji wyborczej do Sejmu, jako że są to najlepsze okazje do targów partyjnych, przedstawiając różne politycznie niedorzeczne projekty — Rząd więc, patrząc na to i widząc nieporadność oraz partyjność poselską, sam w swe ręce ujął inicjatywę, zapowiedziawszy własne projekty, a wśród nich i ustawę o zgromadzeniach.

Ostatecznie Sejm po uchwaleniu budżetu i ustawy o pakcie przyjaźni i serdecznej współpracy z Jugosławją oraz drugiego czytania ustawy o zgromadzeniach, został mocą dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie artykułu 25 Konstytucji, zamknięty.

Posłowie i senatorowie więc udali się na rekolekcje, ale już... majowe.

Mały poradnik wojskowy.

Jak jedyny żywiciel rodziny może uzyskać odroczenie służby wojskowej?

Poborowi rocznika 1906, 1905, 1904, oraz starszych, starający się o uznanie ich za jedynych żywicieli rodzin, winni załączać do podań wyciąg z ksiąg ludności, obejmujący wszystkich członków rodziny poborowego.. W razie niemożności uzyskania takiego wyciągu, należy załączyć zaświadczenie, stwierdzające liczbę członków rodziny poborowego, z wymienieniem tych osób i załączeniem ich metryk. Do podania winien być również dołączony dokument wojskowy poborowego, względnie wskazany numer komisarjatu policji, z którego stawał do poboru. W interesie petentów leży, aby podania te złożone były we właściwym czasie, w każdym razie przed poborem rocznika 1906, to jest przed 1-ym maja 1927 r.

W obronie średniego przemysłu i handlu.

Zjazd Izb rzemieślniczych z całej Polski w Krakowie.

W Krakowie, w dniu 10 i 11 kwietnia b. r. odbędzie się zjazd Izb Rzemieślniczych ziem południowych i zachodnich Polski, oraz przedstawicieli zrzeszeń rzemieślniczych Mazowsza i Kresów.

Zjazd ma na celu omówienie szeregu gospodarczych postulatów, związanych ze sprawami ogółu stanu rzemieślniczego, będą też wygłoszone liczne referaty o charakterze ściśle gospodarczym.

W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele władz centralnych państwowych, władz naczelnych organizacji rzemieślniczej w Warszawie, reprezentaci szkół zawodowych z całej Polski, oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Postulaty drobnego kupiectwa i przemysłu.

W dniu 15 marca b. r. przyjął minister skarbu Czechowicz na dłuższej audjencji delegację „Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Rzeczypospolitej“. Delegaci przedłożyli p. ministrowi obszerny memorjał, omawiający całokształt zagadnień skarbowo-podatkowych, oraz kredytowych, tudzież projekty zmian, jakie należałoby poczynić w zakresie powiększenia ilości kategorji świadectw przemysłowych i zmodyfikowania ustaw o podatku obrotowym. Szczególny nacisk położyła delegacja na konieczność obniżenia odsetek, płaconych za zaległe podatki do 1 procent miesięcznie, obniżenia wysokości podatku obrotowego do pół procent, oraz usprawnienia działalności komisyj odwoławczych i wymiarów podatku dochodowego.

Pozatem delegacja prosiła p. ministra o powoływanie z ramienia centrali rzeczoznawców do komisji szacunkowych i przyjście kupiectwu z pomocą drogą przyznania długoterminowego kredytu istniejącemu przy centrali „Stowarzyszeniu Wzajemnego Kredytu Drobnego Kupiectwa“.

Postulaty drobnego handlu i przemysłu potraktował p. minister nader życzliwie i w pierwszym rzędzie przyrzekł swe poparcie w kierunku przyznania Stowarzyszeniu Wzajemnego Kredytu 200 tys. zł. długoterminowej pożyczki. Pozatem poinformował p. minister delegację o swych zamierzeniach w kierunku obniżenia odsetek za zwłokę, wreszcie przyrzekł, że różne ulgi, jak umarzanie zaległych za lata 1925 i 1926 podatków, będą stosowane każdorazowo w porozumieniu z ich organizacyjnie zawodową centralą.

Rozmaitości.

Mordercę zdradził ślad kulawej nogi.

Powracający z jarmarku w Hołobach na Wołyniu wieśniacy, zauważyli leżące w przydrożnym rowie zwłoki mężczyzny, z którego głowy sączyła się jeszcze krew.

Gdy powiadomieni o wypadku funkcjonarjusze policji przybyli na miejsce, skonstatowali, że nieznajomy otrzymał postrzał z tyłu głowy z bardzo małej odległości, przyczem zabójstwa dokonało 2 ludzi, z których jeden — sądząc ze śladów — utykał na prawą nogę.

W zabitym rozpoznano mieszkańca wsi Jasinówka, w powiecie łuckim, Jana Parchańczuka, który, sprzedawszy na jarmarku 3 konie za 2.000 zl., pieszo powracał do domu, a będąc napadniętym z tyłu, po krótkiej walce uległ zbrodniarzom.

Napastnicy zrabowali Parchańczukowi otrzymane za konie 2.000 złotych, oraz pugilares z 68 zł. i srebrny zegarek.

Idąc po śladach, policja dotarła do wsi Rajmiasto w gminie Szczurczyn, do domu Tita Jaworskiego, który rzeczywiście utykał na prawą nogę. Jaworski długo wypierał się współudziału w zbrodni, lecz wobec niezbitych dowodów, przyznał się do winy i wydał drugiego zbrodniarza, swego przyjaciela, Omeljana Tichowa, zamieszkującego w Rajmieście.

Obu przestępców aresztowano i przewieziono do więzienia w Łucku, gdzie oczekują karzącej ręki sprawiedliwości.

„Frycowe“,

ciekawy obyczaj kujawski.

Istnieje na Kujawach (na północny zachód od Warszawy, pod Włocławkiem), zwyczaj, zachowany z dawnych czasów między służbą folwarczną — są to wyzwoliny dorastającego chłopa na kosiarza, t. zw. „frycowe“.

Przed oczami widzów odgrywa się cała komedja, której dowcip i wesołość zależy przedewszystkiem od zdolności aktorów.

Corocznie, mniejwięcej w połowie żniw, przodownik wybiera z pośród młodych kosiarzy jednego lub dwóch chłopców którzy mają być „frycowani“. Przodownice wiją im wieńce i robią płaszcze z czciny, do których czasem przyczepiają długie ogony ze słomy i kwiatów. Inne chętne dziewczęta robią wysokie czapki z czciny i pyty, t. j. powrósła ze słomy, dla „strażaków“, to jest niby „kozaków“. Już od samego rana na polu, gdzie koszą, sterczy wysoka tyka z wiechciem na końcu. Jest to znak, że tego dnia odbędzie się frycowe.

Wieczorem po skończonej robocie wyrusza z pola w stronę dworu barwny pochód. Na czele kroczy starszy kosiarz, t. zw. sędzia, przepasany powrósłem na znak swej godności, za nim drugi kosiarz w takt muzyki uderza dwoma kosami zdjętemi z drzewc. Dalej idą fryce, zwani także wilkami, nad głowami ich błyszczą skrzyżowane kosy niesione przez dwóch kosiarzy. Z nimi dopiero muzyka i tłum, a po bokach uwijają się strażaki, jeżdżąc na kijach, jak czarownice na miotłach, na głowie mają czapki z sitowia a w rękach pyty, przepasani są wstęgami ze słomy i kwiatów. Zadaniem ich jest pilnować „wilków“ i usuwać z drogi ciekawą publiczność. Prowadzący pochód kosiarze, przechodząc obok chat wołają: „Hej gospodynie, zamykajcie kury, świnie, bo prowadzim wilków“. Na to odezwie się która z dowcipniejszych kobiet okolicznościową piosenką.

Gdy pochód stanie przed dworem, kosiarz, zwany sędzią, zdejmuje z głów fryców wieńce, wręcza je dziedzicowi i opowiada, jakto złapali w zbożu wilka, który robił wielkie szkody, związali go i przyprowadzili „do pana“, aby sąd nad nim uczynić, on go chce zwolnić, ale wilk ucieka, strażaki go gonią i chwytają, a sędzia poucza krnąbrnego wilka, że sroga go kara czeka. Następnie zaczyna się nadzwyczaj ciekawa scena sądu. Sędzia i prokurator w jednej osobie ocenia wartość wilka jako kosiarza, stawia mu rozmaite zarzuty, np. że za mały pokos ciągnął, źdźbła nie ścięte zostawił za sobą itp. Wreszcie odczytuje wyrok, w którego konkluzji skazuje fryca na pewną ilość razów. Jeden z kosiarzy, wykonawca wyroku, sadza skazanego na stołku i goli strychołkiem (drewniany przyrząd, służący do ostrzenia kos). Przez ten czas strażaki przynoszą bronę i kładą ją przed wilkiem. Na ten widok skazany mdleje, mimo to kładą go na przyniesionej bronie.

Wtedy starsi kosiarze podchodzą do niego po kolei i szeptem do ucha udzielają wilkowi wskazówek i tajemnic kosiarskich, zdobytych długoletnią praktyką. Następnie przystępują do wykonania kary. Zanim jednak bić zaczną zjawia się wybawiciel w postaci dziewczyny, damy serca skazanego, która go wykupuje od kary, rzucając na niego chusteczkę z zawiązanemi w węzełku pieniędzmi na okup. Na tym ceremonja się kończy, wszyscy wracają do czworaków, a tam zabawa i tańce trwają całą noc.

KRONIKA.

KWIECIEŃ ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Zachód godz. min.
3 N.	**5 Czarna.** Ryszarda	5·37	18·32
4 P.	Kazimierza kr. w.	5·35	18·34
5 W.	Wincentego F.	5·33	18·35
6 Ś.	Juljanny Korn.	5·31	18·37
7 C.	Donata i Rufina	5·29	18·38
8 P.	Djonizego b. w.	5·27	18·40
9 S.	Marji Kleofas.	5·24	18·41
10 N.	**Palmowa.** Marji Eg.	5·22	18·43
11 P.	Leona I. p. w.	5·20	18·44
12 W.	Juljusza	5·18	18·46
13 Ś.	Hermenegildy	5·16	18·47
14 C.	*W. Czwartek.* Justyna	5·14	18·49
15 P.	*W. Piątek.* Kresc.	5.12	18·50
16 S.	*W. Sobota.* Benedykta	5·11	18·52
17 N.	**Wielkanoc**	5·09	18·53

Kurs dolara.

Kraków, dnia 2 kwietnia.

Kurs bankowy dolara: 8·93.
Kurs nieoficjalny: 8·94.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 2 kwietnia 1927 za 100 kg. towaru:

Pszenica targowa	54·00—55·00
Żyto dworskie krajowe	41·00—42·50
Żyto targowe	40·00—41·00
Owies targowy	31·50—32·00
Jęczmień na krupy	35·00—37·00
Mąka pszenna 45% okr. krak.	90·00–91·50
Mąka żytnia 60% okr. krak.	62·00—64·00
Mąka żytnia 65% ok. pozn.	65·00—65·00
Otręby pszenne	26·00—27·00
Otręby żytnie	26·00—27·00

Imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Cała Polska zjednoczyła się w hołdzie dla Twórcy nowej Polski pracującej.

Nietylko w stolicy i w większych miastach, ale we wszystkich miastach i miasteczkach, a nawet w setkach wiosek, szczególniej na kresach, tegoroczny dzień imienin Marszałka Piłsudskiego był obchodzony powszechnemi manifestacjami. Jest to najprostszym dowodem, jak dalece Marszałek Józef Piłsudski jest bohaterskim symbolem całej Polski i wszystkich jej warstw.

W dniu 16 marca w kościołach, cerkwiach i synagogach całego kraju odbywały się uroczyste nabożeństwa dziękczynne, że Polska obdarzona została opatrznościowym genjuszem swego jedynego Wodza i Twórcy, swego od setek lat największego Męża stanu.

A potem, w tysiącach sal teatrów, magistratów, kin, domów ludowych i t. p., na uroczystych akademjach, ludność państwa usłyszała znowu mocne i krzepkie, pełne wiary słowa odczytów, deklamacyj i pieśni, o Tym, który nietylko naród do zwycięstwa poprowadził, ale w ciężkich dniach próby potrafił przełamać rosnącą złość w kraju i stanąć na jego czele, i siłą swego wielkiego nazwiska zjednoczyć wszystkich prawych i czystych obywateli w wysiłku odrodzenia. Niezmiernie znamiennem jest, że w bardzo wielu miejscowościach, udział w uroczystościach brali członkowie i zwolennicy wszystkich partyj od lewicy do prawicy. Szereg depesz i życzeń złożono na ręce starostów, a zaczynających się od słów: „My, piastowcy, lud wiejski, z głębi serca przesyłamy najszczersze życzenia Pierwszemu Marszałkowi Polski...“.

Nietylko jednym dniem święta chcąc uczcić swego Naczelnika, w wielu miejscowościach społeczeństwo składało Mu wielkie dary, dary społecznych fundacyj. I tak w Krakowie i w Małopolsce zachodniej zbierano składki na „Dom im. J. Piłsudskiego“ w Oleandrach, we Włodzimierzu wołyńskim i w Dubnie uchwalono kilka stypendjów Jego Imienia, jedno dla gimnazjum ruskiego w Łucku, w szeregu gmin kresowych, szczególniej na Wołyniu, postanowiono wznieść pomniki z popiersiami Marszałka, wiele miejscowości złożyło ofiary pieniężne do Jego dyspozycji, w kilkunastu szkołach wmurowano tablice w hołdzie dla Niego, w wielu miastach nazwano ulice Jego imieniem, — nie sposób zresztą wyliczyć tych wszystkich uniesień uwielbienia i czci.

Specjalnem jednakże wzruszeniem i jasnością przejmują opisy obchodu na naszych kresach wschodnich. Bowiem poza ludnością polską, a właściwie wraz z nią, stanęła zwartą masą ludność ukraińska i to nie chaotycznie, nie z nakazu, ale zorganizowana i świadoma swego czynu. Cały Złotyń i cała Małopolska wschodnia w tym dniu oświadczyły uroczyście, że z Polską, rządzoną przez Marszałka, chcą żyć w zgodzie, że w Polsce, której duszą jest Jego idea sprawiedliwości i wolności, czują się oni obywatelami, że dla takiej Polski, którą On prowadzi, oni potrafią złożyć potrzebne ofiary i świadczenia. Szczególniej silnie i po męsku wystąpił „Ukraiński Narodnyj Sojuz“ w Małopolsce wschodniej. W całym szeregu wsi dla przybywających przedstawicieli rządu, pobudowano bramy tryumfalne i pod ukraińskimi sztandarami narodowemi, powiewającemi obok polskich państwowych, odprawiono, prócz nabożeństw uroczystych, entuzjastyczne zebrania, zakończone pieśniami „*Mnohaja lita*“. (W takim np. Majdanie brało udział w manifestacji ponad 3.000 ludzi). A wszędzie w deklaracjach lojalności podkreślano, że wraz z równouprawnieniem wszelkie agitacje żywiołów wywrotowych skończą się na zawsze, albowiem spotkają się z odprawą ludności włościańskiej, odczuwającej społeczną sprawiedliwość i polityczną, braterską opiekę Polski.

W wielu miejscowościach wydano odezwy w trzech językach: polskim, ukraińskim i nawet żydowskim.

Niezmiernie wzruszającym jest fakt żywiołowego obchodu imienin „Dziadka“ przez dzieci i młodzież. Szereg szkół powszechnych przysłało laurki piękne z setkami podpisów naszych najmilszych. Nawet w najodleglejszych miejscowościach, młodzież i dzieci całem sercem, pełnem entuzjazmu, świętowała, przyłączając się do hołdu całego narodu.

Niema partyj i partyjnictwa, gdzie jest Marszałek Piłsudski!

Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Józef Piłsudski serdecznie dziękuje wszystkim tym, którzy w dniu Jego imienin złożyli życzenia osobiście, listownie lub telegraficznie.

Znaczki pocztowe z podobizną Marszałka Piłsudskiego. Minister poczt i telegrafów Miedziński zarządził wprowadzenie w obieg znaczków pocztowych z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego. Cena znaczka 20 groszy. Będące dotychczas w obiegu 20-groszowe znaczki są nadal ważne.

Zjazd wojewodów. Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wezwał wszystkich wojewodów na dzień 2 kwietnia na zjazd do Warszawy. Zjazd ten

ma na celu przedstawienie przez wojewodów stanu organizacyjnego oraz ogólnych spraw poszczególnych województw, wreszcie omówienia najważniejszych zagadnień administracji o znaczeniu ogólno-państwowem. Ostatni zjazd wojewodów odbył się przed dwoma laty.

Posyłki amerykańskie i wogóle zawierające dary nadsyłane z zagranicy dla osób niezamożnych, doczekały się tego, że się niemi ktoś zainteresował. Uczynił to obecny minister skarbu p. Czechowicz. Przedewszystkiem drogą rozporządzenia ułatwił i uprościł bardzo manipulację tymi posyłkami. Skoro w przesyłce znajdują się tylko **używane** rzeczy, jak: odzież, bielizna, obuwie — urzędy celne zwalniają je od cła. Strona — to jest ten, do kogo przesyłka jest adresowana powinna jedynie, przy odbiorze przesyłki z urzędu pocztowego, podpisać deklarację, że przesyłka została nadesłana w darze i że jej nie odstąpi (nie sprzeda) nikomu.

Rzeczy **nowe** nie są wolne od cła.

Gdyby w przesyłce znaleziono przy rewizji, prócz używanych rzeczy, również przedmioty nowe, a charakter całej przesyłki jako daru dla niezamożnej osoby nie wzbudzał wątpliwości, może urząd celny oclić nowe rzeczy, a używane odprawić (oddać) bez cła.

Zmiany w rozporządzeniu o karach administracyjnych. Minister spraw wewnętrznych generał Składkowski zarządził zmiany w rozporządzeniu o wymiarze kar administracyjnych. W myśl nowego okólnika, władza administracyjna powinna przy wymiarze kary uwzględnić wiek, stopień wykształcenia, dotychczasowe prowadzenie się, stosunki zarobkowe obwinionego oraz ocenić, która kara jest najbardziej celowa. Orzeczenie karne ulega wykonaniu po upływie dni 14 od chwili uprawomocnienia się. Odroczenie może nastąpić w wypadkach szczególnej wagi (choroba obwinionego, ważne wypadki rodzinne i t. p.).

W wypadkach, stwierdzonej niezamożności zasądzonego, grzywna ulega zamianie na odpowiedni areszt, według uznania władzy orzekającej. Najwyższy wymiar zastępczej kary aresztu nie może przewyższyć najwyższej granicy kary pozbawienia wolności, przewidzianej za dany czyn.

Wyrok w sprawie o dobra cieszyńskie. Zapadł już wyrok w sporze o dobra Komory Cieszyńskiej. W myśl tego wyroku, byłego arcyksięcia Fryderyka uznano za właściciela dóbr o obszarze około 673 ha, natomiast polski Skarb Państwa zatrzymuje i zostaje uznany za właściciela olbrzymich dóbr fideikomisowych, wraz z lennami, objętych obszarem około 29.332 ha, czyli, że powodowie: były arcyksiążę Fryderyk Habsburg i inni otrzymują zaledwie 2,1 procent całego przedmiotu sporu, a polski Skarb Państwa wygrał spór w 98 procentach, to jest niemal w całości.

Bezrobocie zmniejsza się zwolna. Ogólna liczba bezrobocia wynosiła na podstawie ostatniego tygodniowego sprawozdania z rynku pracy 210.721 bezrobotnych zarejestrowanych i zmniejszyła się w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego o 1.447 osób. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach P. U. P. P. Drohobycz o 262 osoby, Kielce o 166, Zwiększenie nastąpiło natomiast na terenie Górnego Śląska o 393 osoby. Ogółem w P. U. P. P. zarejestrowanych było 157.657 bezrobotnych mężczyzn i 52.864 kobiet.

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Urzędowy „Monitor Polski" ogłosił rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej o przedłużeniu wypłat zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych na dalsze 17 tygodni, licząc od dnia 31 marca r. b. Rozporządzenie to dotyczy województw kieleckiego, lwowskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.

Pragmatyka służbowa dla kolejarzy obowiązywać będzie z dniem 31 maja, zaś podwyższenie ich uposażeń nastąpi za 2 miesiące. Reprezentant Rządu oznajmił na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej, iż Rząd zgadza się na wprowadzenie pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych najpóźniej z dniem 31 maja b. r., zaś minister komunikacji p. Romocki, przybyłej doń delegacj, oświadczył, że łącznie ze sprawą reorganizacji polskich kolei państwowych na przedsiębiorstwo państwowe, system uposażenia pracowników kolejowych da się wyodrębnić z ogólnych norm uposażeniowych w ciągu najbliższych dwóch miesięcy i w związku z tem, że da się podwyższyć uposażenia kolejowców.

Związek poszkodowych wojną Stowarzyszenie to jest oparte na rządowo zatwierdzonym statucie, ma swoją siedzibę i biuro w Krakowie, ul. A. Potockiego 11. I. p. Celem Związku jest dążenie drogą legalną do uzyskania od Skarbu Państwa polskiego odszkodowania dla obywateli polskich za już oszacowane szkody, poniesione przez nich na terytorjum Polski w czasie wojny światowej. Dla osiągnięcia swych celów, Związek posługuje się środkami statutowemi, przyjmuje członków dobrowolnie się zgłaszających, a nie żadnymi wysłannikami i agitatorami. Zgłaszający się członkowie składają przewidziane statutem wkładki sami przy pomocy udzielonych im czeków P. K. O. wprost do kasy pocztowej, a nie do rąk osób fizycznych. Przestrzega się więc interesowanych przed możliwym wyzyskiem. Godziny urzędowe w Związku codziennie od godziny 9 - 12, oprócz soboty, niedzieli i świąt.

Dłuższe urlopy wypoczynkowe pocztowców. Minister poczt i telegrafów Miedziński, wydał decyzję, mocą której urlopy wypoczynkowe na liście funkcjonarjuszy pocztowych bedą w roku bieżącym zwiększone o tydzień. W ten sposób funkcjonarjusze pocztowi, mający do 10 lat służby, otrzymają po trzy tygodnie urlopu, ponad 10 lat — 4 tygodnie, a ponad 20 lat — 5 tygodni urlopu.

Emeryci u ministra skarbu przedstawili swoją niedolę i prosili go o podwyższenie ich głodowych emerytur, zwłaszcza emerytur tak zwanych austryjackich, a które są o 25 procent całkiem niesłusznie niższe od emerytur polskich. Pan minister Czechowicz przyrzekł tę uzasadnioną skargę rozpatrzyć i uwzględnić życzliwie.

Na zjeździe delegatów stowarzyszeń urzędniczych w Warszawie, p. wicepremjer Bartel m. i. oświadczył, że „Rząd to także urzędnicy i też źle płatni. Różnica polega na tem, iż rząd lepiej wie, jak stoi skarb. Rząd widzi ciężką dolę robotników i bezrobotnych, o czem wielu urzędników nie ma pojęcia. Poza urzędnikami miljonowe rzesze pracujących znajdują się w sytuacji rozpaczliwej".

Tego jeszcze nie było! W Pippone, koło Livorno, we Włoszech, na fermie wieśniaka Quiriconi, maciora wydała sześcioro małych z kociemi głowami o żółtej sierści w pręgi. Oryginalne te stworzenia przypominają do złudzenia tygrysy. Wieśniakowi ofiarowywano kilkadziesiąt tysięcy lirów za te rzadkie okazy, ale odmówił, czekając najwidoczniej, aż zjawią się amerykanie i zaofiarują dolary..

Endeckie popychadło.

„Krakusowi“ w krótkiej i jedynej odpowiedzi.

Wychodzi w Krakowie, niewiadomo z jakich funduszów utrzymywana, gazetka „Krakus“, redagowana niestety przez katolickiego księdza, który miast zgodnie z swojem kapłańskiem powołaniem szerzyć miłość i pokój, szerzy zawziętość i nienawiść, a o czem X. Metropolicie zapewne jeszcze dokładnie nie jest wiadomem.

W tym to „Krakusie“ pojawił się **kłamliwy** artykulik przeciw „Stojałowczykowi“.

Nie zapuszczając się w szczegółowe zbijanie oczywistej nieprawdy, jako również długoletni zwolennik i znający dokładnie ks. Stojałowskiego, zauważyć muszę, że sprzymierzony z endekami bezimienny autor fałszywie sobie wyobraża dzisiejszego „Wieńca-Pszczółkę“, które ideę ks. Stojałowskiego przekręcały i ducha Jego z niej wyrugowały, a lud pracujący i zwolenników tegoż w niewolę endecką zaprowadziły.

Stanowczo twierdzę, że śp. ks. Stojałowski dzisiaj wziąłby bat i przepędziłby obłudników z „Wieńca Pszczółki“ tam, gdzie pieprz rośnie, gdyż On obłudy nie cierpiał a kłamstwa nie znosił. Bezsprzeczną prawdą jest także i to, że śp. ks. Stojałowski bronił zawsze i wszędzie lud pracujący, więc poszedłby i dzisiaj z tymi, którzy to samo czynią, a nie z tymi, co od ośmiu laty lud wprost za nos wodzą i całe ciężary na jego barki zwalają. „Stojałowczyk“ jest niezależnym obrońcą dobrej sprawy i takim już pozostanie, bez względu na to, czy się to komuś podoba, czy nie; działając w myśl intencyj naszego Wodza, będzie bronił „maluczkich“, albowiem „wielcy“ sami sobie radę dadzą.

Że ten lud pracujący Marszałka Piłsudskiego wielbi i gloryfikuje, to już nie zasługa „Stojałowczyka“, albowiem działo się to dawno już przed jego powstaniem — i jest zrozumiałem, gdyż Marszałek zaprowadził taki ład w Państwie, którego endecy ze swoimi Witosami i Kucharskimi, Grabskimi i Zdziechowskimi przez lat ośm nie uczynili, ponieważ nawet uczynić nie chcieli. Słusznem też jest, że ten lud czeka na dalszą i przyspieszoną pracę Marszałka w kierunku wewnętrznej rzeczywistej sanacji kraju, albowiem rządy przedmajowe wyż wymienionej kliki partyjnej doprowadziły lud pracujący do całkowitej nędzy i kija żebraczego.

Niech więc „Krakus“ dobrze sobie zapamięta, że jaką bronią wojuje, od takiej zginie, i że dobrodzieje jego z „Wieńca i Pszczółki“ już dzisiaj i na „seło“ nie mają poco iść i „ludy duryty“ nie mogą, bo ich nikt nie usłucha i nikt im więcej nie uwierzy.

Ani kradzione ani kłamane nie tuczy.

Kraków. **Karol Rokosz.**

Praktyczny poradnik gospodarski.

Przypomnienia na kwiecień.

Kończyć siewy wskazane na marzec. W marcowe zasiewy grochu i wyki wsiać gorczycę białą w ilości około 3 kg. na mórg, będzie naturalna podpora przeciw wyleganiu i dodatkowy dochód w plonie. Około połowy kwietnia siać łubiny na nasienie, uważać, żeby ziarno było zdrowe. Przechodzimy do sadzenia ziemniaków. Wybierać tylko zdrowe i średnio wyrośnięte; sadzić nie za gęsto. Oprócz obornika lub zielonego pognoju, na lżejszych rolach sypać $1^1/_2$—2 metr. cent. soli potasowej na $^1/_2$ hektara. Doglądać wcześniejszych siewów marchwi, buraków, żeby niezaskorupiały, bo zmarnieją. Skorupę wałem zgnieść, albo gracką potłuc. W owsy, jęczmiona, w grochy, wyki — o ile siana bez wsiewki, wejść ostrą broną, gdy się ognicha zacznie puszczać, nieco się zboża nawyrywa, ale reszta poczernieje, zakrzewi się, a chwast się wygubi. Tylko uchwycić czas odpowiedni, gdy sucho, a ognicha ledwie wyłazi. Groch, bobiki — siana do rzędowej obróbki — wyplewić i obsypać gracką. Najtaniej robota wypadnie, gdy siew był dokonany jednorzędowym Planetem, czy innym rzędownikiem, zaopatrzonym w przyrząd do gracowania. Przejrzeć koniczyny, gdzie znajdą się puste place, podosiewać seradelą lub rajgrasem włoskim.

W sadzie zaczyna się kwitnienie drzew: trzeba mieć przygotowane od wschodniej strony szeregi kupek z nieco wilgotnych gałązek, żeby, w razie spodziewanych przymrozków, zapalić takie stosy, gęsty dym, ogarniający kwitnące drzewa, chroni kwiat od przemarznięcia. Siać brukiew, burak czerwony, mak, groch cukrowy, sałaty, rzodkwie itp. Ochraniać krety, jeże, bo niszczą masami różne gąsienice i robactwo. Kotów nie puszczać do ogrodów, bo tępią ptactwo; bez ptaków nie dalibyśmy rady mnóstwu chrabąszczyków, much, motyli, które czynią spustoszenia w sadach i na polach.

Zarybiać stawy, sadzawki, z czego w jesieni duży pożytek. Zabezpieczyć się przeciw zaraźliwym chorobom bydła i świń odnośnemi szczepionkami. A głównie nie wpuszczać zarazy, zachowując drobiazgową czystość i nie pozwalając handlarzom wchodzić do obejścia i obmacywania sztuk, przeznaczonych na sprzedaż. W trudniejszych wypadkach chorobowych nie zwlekać z wezwaniem weterynarza, bo i samemu się dozna klęski i na okolicę choroby się rozszerzą. Wyganiać bydło na dalszy spacer. Ku końcowi miesiąca, choć jeszcze niema pastwiska, jednak zielona trawka ponętna i podziała djetetycznie. Nie zaniedbywać wszakże obfitego żywienia w oborze.

Wprowadzić uprawę różnych warzyw, ażeby mieć urozmaicone pożywienie w lecie. W każdym ogródku na wsi powinny być następujące warzywa: buraczki ćwikłowe, marchew jadalna, pietruszka, cebula, ogórki, sałata, groch ogrodowy, fasole szparagowe różnych odmian (przydatne do jedzenia całe strąki), pomidory, dynia, kalafiory, kapusta wczesna (główki w lipcu), a pozatem na rabatkach i klombikach dużo różnolitego kwiecia.

Udaremniony zamach komunistyczny.

Rozbicie świeżo zakonspirowanej organizacji komunistyczno-szpiegowskiej w Warszawie. Rozłam w Niezależnej Partji Chłopskiej.

Z decyzji Rządu Marszałka Piłsudskiego, organa bezpieczeństwa publicznego przystąpiły do likwidacji wszystkich partyj i stowarzyszeń o podłożu komunistycznem. Opinja publiczna polska, bez względu na zapatrywania polityczne, z wielkiem uznaniem i radością, powitały decyzje władz rządowych, które przystąpiły do likwidacji organizacyj, rozbijających spoistość Państwa. Rząd uznał dotychczas, iż tak zwana Niezależna Partja Chłopska oraz tak zwana białoruska „Hromada“ z jej „Hurtkami“, są organizacjami antypaństwowemi, których działalność zmierzała do wywołania zamętu wewnątrz kraju i dążyła wyraźnie na szkodę całości Państwa polskiego.

Związek chrześcijańsko-ludowy ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego jest od 53 lat DEMOKRATYCZNYM obozem społecznym polskiego ludu pracującego od roli, fabryk, kopalń i rzemiosł, oraz inteligencji pracującej.

Dla zapoznania naszych Czytelników z rozzuchwalonemi wybrykami przywódców tych partyj, którzy pod płaszczykiem nietykalności poselskiej za judaszowskie, moskiewskie pieniądze prowadzili swój niecny proceder, wywołując na krańcach Rzeczypospolitej ciągły zamęt, rezultatem których były ustawicznie powtarzające się ekscesy i zaburzenia, — podajemy poniżej niektóre szczegóły z planowanych knowań na ustrój Rzeczypospolitej.

Otóż w Warszawie, w lokalu Salomona Rothmana, przy ul. Żelaznej 39, w nadzwyczajnie zakonspirowanym pokoju, urządzonym bez okien, znaleziono kompletną drukarnię, zecernię, matrycarnię i walcownię, zmontowaną wraz z motorem elektrycznym. W chwili wejścia policji robota w drukarni wrzała w pełnym tempie. Czynnych było 2 zecerów. Właśnie wybijano odezwy komunistyczne, nawołujące do zaburzeń. W tym samym domu w piwnicy, należącej do Rothmana, znaleziono trzy paki z rozebraną całkiem nową maszyną drukarską i kilkaset pak czcionek drukarskich, materjał do „matrycy" i rozmaite przybory drukarskie. Przy ul. Ogrodowej l. 52 zaś przeprowadzono rewizję u Lubinieckiego Jana, sekretarza C. K. K. P. P., u którego znaleziono archiwum Polskiej Partji Komunistycznej, nadzwyczaj cenne. U Lubinieckiego aresztowano Owsiankę Joela i Chawę Brandesa, wybitnych członków tej organizacji.

Przy dalszej rewizji, przeprowadzonej u Łaji Owsianko, zamieszkałej przy ulicy Żelaznej, znaleziono b. duży skład nielegalnych odezw K. P. P., korespondencję partyjną i nadzwyczajnie ważną korespondencję między moskiewskim Kominternem a K. P. P. i między komunistycznemi organizacjami czechosłowackiemi oraz niemieckiemi. W tym samym lokalu znaleziono kilkanaście tysięcy złotych w banknotach po 50 zł. jednej serji i bieżącej numeracji. Tamże aresztowano Adama Landego, członka Komitetu Centralnego Wydziału Rolnego K. P. P., używającego partyjnego imienia „Karola". Jest on jednym z najniebezpieczniejszych komunistów, kilkakrotnie karanym sądownie, obecnie zbiegłym z więzienia. U Rojzy Tapicerówny, zamieszkałej przy ulicy Muranowskiej 44, znaleziono znów artykuły przygotowane do krajowych i zagranicznych pism komunistycznych, utrzymanych w tonie wybitnie wrogim w stosunku do Polski, a u Sary Bulkotsztainowej przy ulicy Grzybowskiej 15, ważne okólniki w języku żydowskim i białoruskim, oraz ważny dokument, odnoszący się do akcji bojowej komunistycznej, który Bulkotsztainowa usiłowała połknąć. Tamże aresztowano też i Irenę Wolcównę, w której mieszkaniu, przy ulicy Pańskiej, wykryto rozmaite pieczęcie państwowych i samorządowych urzędów, przeznaczonych dla fałszowania dokumentów. U niej znaleziono również ważne dokumenty, dotyczące ruchu wśród żydów i innych mniejszości narodowych.

W końcu, u Jakóba Ajdelmana, zamieszkałego przy ulicy Nowolipie 23, zaaresztowano bardzo ciekawe dokumenty, świadczące o ścisłej łączności partji komunistycznej z Niezależną Partją Chłopską, wydawnictwo tejże partji „Pionier" i t. p zapiski, stwierdzające, że N. P. Ch. była subwencjonowana przez partję komunistyczną.

W rezultacie tych i innych wielu jeszcze rewizyj, aresztowano w Warszawie i na prowincji znaczną liczbę jawnych i zamaskowanych komunistów, trudniących się ponadto i szpiegostwem wojskowem.

W związku z powyższemi wypadkami, nastąpił w klubie poselskim Niezależnej Partji Chłopskiej rozłam, opowiedzieli się bowiem przeciw prezesowi, posłowi Wojewódzkiemu i wystąpili z klubu posłowie: Bon, Szakun i Szapiel, oraz pozostający w więzieniu poseł Hołowacz.

Cały aparat policji spełnił swe ciężkie zadanie. Z każdą chwilą materjał obciążający się zwiększa. Akcja, którą w obecnej chwili przeprowadza policja, jest jedną z największych od początku istnienia Państwa polskiego.

Koniec brudów i śmieci.

Minister Składkowski porządkuje miasta i wsie.

Lustrując *osobiście* województwa i starostwa w kraju, minister generał Składkowski zauważył, w jak wielkiem jeszcze niechlujstwie znajdują się w Polsce nasze miasteczka i wsie. Wydał więc p. minister wiele już zarządzeń do walki z temi brudami, a obecnie ujął te swoje zarządzenia w programowy system, gdzie wskazuje, że najpierw doprowadzić trzeba do porządku urzędy państwowe na prowincji — częstokroć jedyny ośrodek kultury, następnie *do lata* uporządkowane muszą być pensjonaty, hotele i zajazdy, zaś w razie nie podporządkowania się przepisom sanitarnym zostaną one zamknięte. Potem nastąpi oczyszczenie lokali, w których mieszczą się urzędy samorządowe, a wreszcie przy pomocy całego aparatu sanitarno-lekarskiego rozpocznie się walka z brudem i brakiem hygjeny w prywatnych mieszkaniach zarówno w miastach, jak i w najdalszych wsiach. Tak z zarządzenia p. ministra Składkowskiego oczyczczone już zostało np. miasto Siedlce, tak też czystemi się okażą wkrótce i inne nasze miasta i miasteczka.

Ale przy tej okazji pragniemy p. Ministrowi zwrócić uwagę, że coś podobnego znajdzie nawet i w Krakowie. Otóż przy ulicy Rakowickiej, tuż obok cmentarza i rogatki miejskiej, mieszka od lat kilku, kilkanaście rodzin robotniczych z licznemi rodzinami *w ziemiankach* powojskowych — nieposiadających najprymitywniejszych urządzeń hygjenicznych, bo nawet i okien! Ludzi tych dziesiątkują choroby i czynią ich nieszczęśliwemi ofiarami dotychczasowej niesprawiedliwości społecznej.

Zapewne teraz, na apel p. ministra Składkowskiego, zajmie się temi norami w ziemi bez słońca i powietrza krakowski Magistrat, w słusznem zrozumieniu, że nareszcie zdążamy ku Polsce *już nowoczesnej.*

Świąteczny numer 15—16 „Stojałowczyka", zawierający okolicznościowe utwory i artykuły na tematy Zmartwychwstania, oraz artystyczne ilustracje wielkanocne, wyjdzie w objętości 16 stron już 11-go bm.

Listy z kraju.

Preiskretschen, Górny Śląsk, Niemcy.

Pochodzę z Małopolski. Zatrudniony tutaj jestem już od 10 lat. Śp. ks. Stojałowskiego znałem osobiście i przez długie lata byłem stałym czytelnikiem „Wieńca – Pszczółki". Od dwóch lat jednak tej gazetki nie czytam, nie jest bowiem ona tem, czem była i być powinna, ponieważ wyparła się zasad swojego Założyciela i o śp. ks. Stojałowskim zapomniała. Z pojawienia się „Stojałowczyka" serdecznie się ucieszyłem, widzę, że w Polsce jeszcze są ludzie uczciwi i sprawiedliwi, którzy prawdziwej Stojałowszczyźnie ani upaść ani zginąć nie dadzą. Bardzo jestem Wam wdzięczny za domaganie się pochowania zwłok śp. Wodza naszego na Skałce w Krakowie. Zapisuję się na stałego prenumeratora i zarazem na członka Związku chrześcijańsko ludowego.

Z całem sercem *Józef Dyduch.*

Janowice, p. Wieliczka.

Przypadkiem dostałem i czytałem „Stojałowczyka". O, jakże serdecznie wszyscyśmy tutaj nim się uradowali! Cześć odrodzonej Stojałowczyźnie!

Józef Baran.

Niebylec, p. Strzyżów.

Czytanie „Stojałowczyka" sprawia mi wielką przyjemność. Piszecie, jak pisał i głosił śp. ks. Stanisław Stojałowski. Prenumeratę wysyłam.

Zdzisław Gołębiowski.

Grodzisko górne, p. Łańcut.

Jestem starym Stojałowczykiem. „Stojałowczyka" pragnę mieć i go stale czytać, On taki jest nasz! Prenumeratę zapłacę. *Piotr Serafin.*

Krawce, pow. Tarnobrzeg.

Raz tylko jeden widziałem „Stojałowczyka" i strasznie mi on się spodobał. Proszę więc mi go stale już posyłać, a prenumeratę wyślę zaraz po otrzymaniu czeku pocztowego.

St. R

Glinianka, pow. Nisko.

Zamawiam Waszą gazetę. bo jest dobra i prawdziwie ludowa. Pisze w duchu śp ks. Stojałowskiego i z Jego wolą. Pójdziemy za „Stojałowczykiem".

Wojciech Młynarski.

Śliwnica, p. Dubiecko, pow. Przemyśl.

Zasłyszawszy o „Stojałowczyku", piszę zaraz i proszę o przysyłanie tej naszej gazety. Będzie wielu chętnych czytelników. Prenumeratę za kwartał poślemy czekiem.

Jan Karnaś.

Skawa, p. Chabówka.

Wśród kolejarzy spodobał się „Stojałowczyk" bardzo, bo też jest ludową gazetą najlepszą ze wszystkich. Oczekujemy na czeki, ażeby posłać prenumeratę.

Piotr Wiczkowski.

Rozbórz okrągły, p. Pruchnik, pow. Jarosław.

Wiadomość o założeniu Związku i gazety „Stojałowczyk" doszła i nas tutaj. Czytaliśmy ją z wielkiem ukontetowaniem. To nasza jest gazeta prawdziwa.

Jędrzej Inglot.

Szczakowa, pow. Chrzanów.

Jestem sympatykiem idei śp. ks. Stojałowskiego i dlatego pragnę prenumerować „Stojałowczyka", jako pismo w myśl Jego wskazań biorące w obronę cały lud pracujący.

Jan Spyra.

Brzorozowa, p. Gromnik.

W tutejszej okolicy czytelników będzie dużo. Ludzie pamiętają śp. ks. Stojałowskiego i za jego ideją pójdą wszyscy. Przysyłajcie nam „Stojałowczyka".

Stanisław Skocłoń.

Straszydle, p. Tyczyn.

Bardzo żałuję, że nie mogłem być na zjeździe Stojałowczyków w Rzeszowie 9-go stycznia br. „Stojałowczyk" bardzo mi się spodobał. Ludność tylko o tem sobie opowiada. Prenumeratę poślemy czekami pocztowymi.

Piotr Solecki.

Chorzelów, pow. Mielec.

Według mego zdania, w „Stojałowczyku" powinien być nasz cały lud polski. Najstarsze to i najbardziej zasłużone stronnictwo ludowe! Ono nigdy nie kłamało i nikogo nie zdradziło! A dlaczego? Bo śp. ks. Stojałowski był zawsze z Bogiem, a ludzi i Ojczyznę miłował po chrześcijańsku, nie po endecku, partyjnie. *Antoni Gąska.*

Łódź.

Rada miejska uchwaliła budżet na r. 1927/8. Niektórzy ławnicy, na wieść o rozwiązaniu Rady miejskiej, zasępili się, a oprzytomniawszy, powiedzieli sobie: ja pójdę na dyrektora gimnazjum do Brzeżan, albo na posła, ja zaś na urzędnika do gazowni, no i pocieszyli się że przecież nie zginą, bo protekcja i „plecy" są!

Strzelcy wybrali nowy zarząd z Dr. Wodzińskim na czele. Usnęło życie „Resursy", skupiającej rzemieślników, a która dawniej żyła żywem tętnem, zamarły nasze targi rzemieślnicze, suchotniczy żywot prowadzi Bank rzemieślniczy, zlikwidowano różne jarmarki łódzkie, na nitce wisi „Poldom". a już złowrogie wieści idą, że pp. Rossoki, Nowosielscy i inni chcą sprzedać dom „Banku Kupców i Przemysłowców Chrześcijan" w żydowskie ręce. Oto smutny bilans naszych panów działaczy, którzy w „gębie" są narodowcami, prowodyrami, posłami społeczeństwa. a tak marnie prowadzą placówki społeczne i frymarczą ciężko zapracowanym groszem publicznym naszego społeczeństwa. O tych panach osobno obszerniej przy sposobności napiszę. *Wawrzyniak*

Nowe dwie wojny.

Czy wojna Włoch z Jugosławją? — Co może wyniknąć z wojny w Chinach?

Od kilku dni z Bałkanów nadchodzą alarmujące wiadomości, że w Albanji coś się gotuje i że wybuch rewolucji tam jest lada dzień spodziewany. W Albanji bowiem ścierają się dwa prady, jeden włoski, drugi jugosłowiański. Włosi, chcąc być panami morza Adrjatyckiego, czynią wszystko, aby posiąść to wybrzeże i jak twierdzą pisma, posyłają broń i amunicję okrętami wojennymi do portu Walony; Jugosłowianie też czynią wielkie przygotowania wojenne, aby wpływów politycznych i gospodarczych w Albanji nie stracić. Co z tego wyniknie, przyszłość już może bliska pokaże.

W Chinach wrą wielkie walki nie na żarty. Wojska chińskie z Kantonu, zdobyły nietylko Szanghaj, miasto bardzo bogate, gdzie bogactwa Europejczyków oszacowane są na półtora miljarda dolarów, nietylko Nankin, dawną stolicę Chin, ale mają zamiar maszerować na południe Chin, do najludniejszej i najbogatszej części ogromnego „państwa niebieskiego" — i do stolicy Chin, Pekinu. Na poruszenie się Chińczyków, niełaskawem okiem patrzy Anglja, oraz Japonja, Ameryka i inne państwa, których byt jest podważony — zebrały więc one dużą flotę wojenną i wojska i obwarowały się w portach, oczekując tylko sposobnej chwili, aby z bronią w ręku wystąpić przeciw Chińczykom, t. j. przeciw państwu chińskiemu.

Baczność! **Baczność!**

Nasza organizacja.

Jak to podaliśmy już w poprzednim numerze „Stojałowczyka“, w niedzielę 3 kwietnia b. r. odbędzie się **w Krakowie** zebranie **pełnego** Komitetu zarządzającego Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, w celu powzięcia ważnych uchwał programowych, oraz politycznych i organizacyjnych. O zebraniu tem wszyscy członkowie Komitetu, oraz mężowie zaufania i współpracownicy organizacyjni zostali już powiadomieni listownie z podaniem porządku obrad.

* * *

Baczność Krakowskie!

W niedzielę dnia 10 kwietnia br., w lokalu redakcji „Stojałowczyka“, w Krakowie, ul. św. Filipa 21, o godzinie 3 popoł. odbędzie się zebranie organizacyjne zwolenników Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, mianowicie z Krakowa i najbliższej okolicy. Na porządku dziennym założenie sekretarjatu krakowskiego Związku oraz wybór członków Zarządu.

Na to zebranie zapraszamy wszystkich zwolenników i sympatyków »Stojałowczyka«.

* * *

Rzeszowski sekretarjat okręgowy i powiatowy Związku i zarazem filja redakcji oraz administracji „Stojałowczyka“, znajduje się w Rzeszowie przy ulicy Moniuszki 3. Sekretarjatem kieruje p. Franciszek Szewera.

* * *

Kolbuszowski i sokołowski sekretarjat powiatowy znajduje się w Sokołowie (koło Rzeszowa). Sekretarjatem kieruje p. burmistrz Jan Ożóg, przewodniczący Zarządu Związku.

* * *

Pilzneński sekretarjat powiatowy Związku pozostaje pod kierownictwem p. Michała Kabaja, zamieszkałego w Głobikówce, p. Siedliska-Bogusz (powiat Pilzno). Lokal sekretarjatu mieści się w lokalu Związku inwalidów wojennych w Pilźnie.

* * *

Niżański sekretarjat powiatowy, obejmujący powiaty sądowe: Nisko i Rudnik, znajduje się w Rudniku w mieszkaniu p. Koszałki, przy ul. Rzeszowskiej. Kierownikiem sekretarjatu jest p. Włodzimierz Grendel.

* * *

Chrzanowski sekretarjat powiatowy, a to 1) **w Jaworzniu** i 2) **w Szczakowej**, pozostaje pod kierownictwem p. Szczepana Karwety, zam. w Niedzieliskach, p. Jaworzno.

* * *

Sieniawski sekretarjat powiatowy znajduje się pod kierownictwem b. posła p. Andrzeja Wilka w Sieniawie ad Jarosław.

* * *

Rozwadowski i tarnobrzeski sekretarjat powiatowy (na razie jako okręgowy) pozostaje pod kierownictwem p. Józefa Stachurskiego, zam. w Zaleszanach p. Tarnobrzeg.

* * *

Ropczycki sekretarjat powiatowy znajduje się w **Dębicy** (Kawęczyn, ul. Pilzneńska 47). Kieruje nim p. Wojciech Kopański.

* * *

Wielicki sekretarjat powiatowy pozostaje pod kierownictwem p. Józefa Okońskiego w Wieliczce, Zadory nr. 459.

* * *

Jasielski sekretarjat powiatowy znajduje się w osobie męża zaufania p. Jana Piątkowskiego, Jasło, ul. Słowackiego 616.

* * *

Mielecki sekretarjat okręgowy i powiatowy obejmujący powiat tarnobrzeski oraz okolice Rozwadowa, Zbydniowa i Radomyśla, znajduje się w Mielcu, w domu p. Krymskiego. Kierownikiem sekretarjatu jest p. Władysław Piotrowski, zamieszkały w Mielcu, ul. Kilińskiego.

* * *

Dalsze sekretarjaty powiatowe, a to: białobielski, żywiecki, jarosławski, leżajsko-łańcucki, dobromilski i brzozowski, oraz miechowski — utworzone zostaną już w najbliższym czasie.

* * *

Sekretarjat generalny znajduje się w Krakowie, w lokalu redakcji „Stojałowczyka“. Sekretarjatem tym kierują redaktorowie Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak.

Stojałowczycy! Organizujcie i zakładajcie szybko miejscowe Koła Związku, mianowicie gminne, parafjalne, miejskie i powiatowe!

STOJAŁOWCZYCY!

Rozpowszechniajcie „Stojałowczyka“, głoście zasady śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, organizujcie się, zakładajcie Koła gminne, parafjalne i powiatowe, zbierajcie się na narady społeczne — i o Waszem życiu publicznem w gminie, parafji i powiecie pisujcie jaknajczęściej do oddanego Wam szczerze i wiernie prawdziwego „Stojałowczyka“.

Z całego świata.

Zapadnięcie się góry.

Z Copinco, w Rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Chile (Czile), donoszą o niezwykłem zjawisku geologicznem w miejscowości Guaico, położonej o kilka mil od Copiaco.

Niedawno mieszkańców Guaica (Guajka) przeraził grzmot głuchy, jak przy trzęsieniu ziemi, a gdy zwrócili oczy w stronę, skąd grzmot pochodził, ujrzeli, że wielkie, porośnięte lasem wzgórze, rozciągające się na brzegu północnym rzeki Claro (Klaro), zapada się i znika w czeluściach ziemi.

Na ten widok, popłoch ogarnął mieszkańców, uciekli więc z miasteczka w stronę rzeki, tam jednak stali się świadkami nowego zjawiska. Oto, woda rzeki podniosła się i zakotłowała, a z pośród fal wyłoniła się wyspa długości stu, a szerokości 90 metrów.

Na miejscu, gdzie przedtem istniało wzgórze lesiste, obecnie widnieje szczelina, długości 900 metrów.

Przegląd rolniczy i gospodarczy.

Rządowy projekt obniżenia podatku majątkowego.

Przedłożony przez ministra skarbu Czechowicza na Radzie Finansowej projekt reformy podatkowej, przewiduje zniżenie podatku majątkowego z jednego miljarda złotych na 407 miljonów złotych. Zniżony ten podatek byłby jednak podatkiem stałym i dawałby 60 miljonów złotych rocznie. Ponadto ministerstwo skarbu przewiduje reformę podatku dochodowego. Reforma byłaby oparta na wzorach angielskich i francuskich. Byłby to podatek t. zw. cedułowy, który wprowadza podział na kategorje. N. p lekarz, który posiada równocześnie majątek ziemski, będzie oddzielnie płacił podatek dochodowy jako lekarz, a oddzielnie jako właściciel ziemski

W sprawie kredytów.

Państwowy Bank Rolny nie udziela obecnie krótkoterminowych pożyczek. Z tej więc przyczyny wnoszone przez poszczególnych rolników podania o drobne pożyczki nie mogą być przychylnie załatwiane. Z zaniechaniem akcji kredytów, zasila obecnie Państwowy Bank Rolny daleko intenzywniej w środki obrotowe organizacje spółdzielcze, by te rozprowadzały kredyt pomiędzy rolników na terenie swej działalności, kierując się dokładniejszą znajomością lokalnych stosunków.

Pomoc dla dotkniętych klęskami elementarnemi drobnych rolników.

Pan wojewoda krakowski otrzymał dodatkowo na kredyty zasiewowe dla ludności rolniczej województwa krakowskiego kwotę 125.000 zł., co czyni z dotychczasowemi kredytami kwotę 900.000 zł. Również w uwzględnieniu ciężkiego położenia ludności małorolnej w powiatach podgórskich i górskich, ministerstwo pracy i opieki społecznej przekazało panu wojewodzie kwotę 52.000 zł. na bezzwrotną pomoc doraźną dla najbiedniejszych gmin powiatów górskich. Powyższa pomoc dozwoli najbiedniejszym dokonać zasiewów w najbardziej zniszczonych gminach, oraz złagodzi przynajmniej częściowo ciężki przednówek.

Mieszkania dla robotników rolnych.

Według projektu rozporządzenia Ministerstwa Pracy, złożonego na Radzie Ministrów, robotnicy rolni, którzy na wskutek wygaśnięcia umów. tracą jednocześnie dach nad głową, będą mieli prawo korzystania z dotychczasowych mieszkań w przeciągu kwietnia i maja. Rozporządzenie zostanie wydane w drodze dekretu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Urlopy we Francji.

Projekt rządowy francuski przewiduje wprowadzenie we Francji płatnych urlopów dla wszystkich robotników, nie wyłączając robotników rolnych. Projekt został przyjęty przez Komisję do spraw robotniczych i również Komisja handlowa wyraziła swą zgodę. Długość urlopu będzie zależała od przepracowanego czasu. Dla zatrudnionych w jednem miejscu conajmniej dwa lata przewidziane są 2 tygodnie urlopu, po roku tydzień, po pół roku — 4 dni.

Pożyczki państwowe.

Termin zgłaszania pożyczek państwowych do ponownego przerachowania został za zgodą Rządu przedłużony do 1 lipca 1927 r.

Ilość wysiewu roślin gospodarskich na mórg

Nazwa rośliny	Ręką	Siewnikiem		Głębokość
	Kilogramów na mórg	Kilogramów na mórg	Odległość rzędów w calach	przykrycia w calach
Pszenica jara	86 –115	65—92	4—10	1 – $1^1/_2$
Żyto jare	82—92	71–82	4–6	—
Jęczmień jary	82—102	75—92	4 - 6	1 – $2^1/_2$
Owies	92—123	79—100	4 - 6	$1^1/_2$ – 3
Proso	16–26	14 – 18	6—12	$^1/_2$ – 1
Groch	92—124	66—106	8—16	2—$2^1/_2$
Wyka na ziarno	71—106	55—72	8 16	1 – 2
„ „ paszę	106—133	151 – 212	4—6	1—2
Łubin niebieski	119—133	100 - 106	6 – 10	1—2
„ żółty	106—119	80 102	6—10	1 – 2
Len na włókno	90—135	–	—	$^1/_2$ – 1
Konopie na włókno	100 – 123	82 – 100	—	1 – $1^1/_2$
Ziemniaki	—	–	20 – 24	2 - 3
Buraki pastewne	12—18	–	18	2 – 3
„ cukrowe	16—24	–	18	—
Rzepa ścierniskow.	2—3	1 – $1^1/_2$	12 – 16	$^1/_2$—1

Z niedoli ludu polskiego.

W sprawie wyjazdu rolników do Stanów Zjednoczonych.

Amerykański Konsulat w Warszawie wprowadził nową procedurę przy wydawaniu rolnikom, posiadającym affidavity farmerskie, kart wstępu. Każdy rolnik wysyła zwykłe podanie do Konsulatu, w którem zaznacza, że posiada affidavit farmerski i załączając znaczki pocztowe na odpowiedź, prosi o wysłanie mu odpowiedniego arkusza informacyjnego do wypełnienia.

Po wypełnieniu arkusza i przesłaniu tegoż do Konslatu, petent otrzyma nową kartę wstępu, jako uprzywilejowany w tak zwanej kwocie amerykańskiej.

Ograniczenie imigracji robotniczej do Francji.

Ambasada francuska zawiadomiła rząd polski o zarządzeniu rządu francuskiego, ograniczającem przypływ obcych robotników do Franci, wobec panującego tam bezrobocia. — Francuskie ministerstwo pracy wstrzymało więc wydawanie przychylnych opinji na nowe zapotrzebowanie obcych robotników. Nawet wezwani do powrotu do Francji robotnicy, obcy, którzy wyjechali czasowo do kraju, muszą uzyskać obecnie przychylną opinję francuskiego ministerstwa pracy.

Dwa tysiące rodzin polskich osiądzie w Argentynie.

Umowa emigracyjna, podpisana przez dyr. państwowego urzędu emigracyjnego pana Gawrońskiego z rządem brazylijskim, przewiduje, że przewóz wychodźców polskich odbywać się będzie w bezpośredniej komunikacji okrętowej między Gdańskiem, Gdynią, a portem Santos w Brazylji.

Wybór emigrantów do Brazylji dokonywany będzie przez władze polskie. Umowa, która ulega zatwierdzeniu przez oba rządy, obowiązywać ma na 2 lata. W tym czasie przybyć ma do San-Paulo 2 tysiące rodzin polskich, co czyni około 10.000 osób.

Emigracja polska do Kanady.

W r. 1926-ym przybyło do Kanady około 6.000 przychodźców narodowości polskiej, oraz około 10.000 Rusinów.

Polacy i Rusini udają się przeważnie do prowin-

„WIENIEC - PSZCZÓŁKA", niegdyś przez długie lata wierny organ Stojałowczyków, jest obecnie z ducha i sposobu uprawianej polityki ludowym organem Endecji, która prawdziwie chrześcijańskie i szczerze demokratyczne oraz istotne narodowo - ludowe zasady, ideały i cele ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego, pomimo Jego ufnego testamentu, politycznie i społecznie nie uszanowała, wiarołomnie je zdradziwszy i zdradzając.

cji zachodnich do pracy na roli. Pewna mała część udaje się jednak do miast i ośrodków przemysłowych w Ontario i Quebecu.

Dla wychodźców, pracy nie brak, a podczas zimy ujawniło się nawet duże zapotrzebowanie robotników rolnych do pracy przy wycinaniu lasów w okręgach północnych, przyczem ofiarowywano wysokie stosunkowo płace, bo dochodzące do 60 dolarów miesięcznie wraz z utrzymaniem i mieszkaniem. Mniej zadowalniająco dla polskiego wychodźcy przedstawia się rynek pracy w miastach przemysłowych, jak Montreal i Toronto.

Dodać należy, że Polacy posiadają reputacje bardzo pożądanych przychodźców rolnych.

Projekt rozporządzenia o emigracji

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji. Rozporządzenie zaznacza, iż osobami, które mają podlegać opiece i ochronie, jako emigranci, są wszyscy wyjeżdżający w poszukiwaniu pracy (fizycznej lub umysłowej), lub na osadnictwo, oraz ich rodziny. Dalej rozporządzenie zezwala Ministrowi Pracy na regulowanie ruchu emigracyjnego przez wstrzymanie w wypadkach, w których wymaga tego wzgląd na dobro Państwa, bądź emigrantów; reguluje współdziałanie społecznych instytucji emigracyjnych z władzami emigracyjnemi; unormowuje działalność Urzędu Emigracyjnego i Państwowej Rady Emigracyjnej; przewiduje kredyty budżetowe, stanowiące fundusz emigracyjny, przeznaczony na finansowanie opieki państwowej nad emigrantami; normuje działalność przedsiębiorstw przewozowych; normuje werbowanie osadników i angażowanie robotników poza granice Polski; wreszcie przewiduje sankcje karne za naruszenie postanowień rozporządzenia.

Od Wydawnictwa.

Do dzisiejszego numeru „Stojałowczyka" załączamy nasz redakcyjny i administracyjny **czek, Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O.) nr. 406830,** a to w celu ułatwienia licznym już w całym kraju naszym Czytelnikom i Zwolennikom oraz Sympatykom przesłania przez pocztę należnej nam prenumeraty za bieżący pierwszy kwartał 1927 r., a **która wynosi tylko 2 złote,** względnie zarazem i za nadchodzący drugi kwartał (tj. łącznie od stycznia do końca czerwca), a co wyniosłoby razem za pół roku 4 złote.

Mamy nadzieję, że nikt z Was, Czytelnicy, nie będzie się ociągać z spełnieniem swojego obowiązku i że Wasze, tak liczne z wszystkich stron, gorące zachęty oraz serdeczne uznania dla „Stojałowczyka" poprzecie teraz czynem, czyli złożeniem powinnej przynajmniej kwartalnej prenumeraty.

Spieszcie więc gromadnie i zaraz z załączonymi czekami do najbliższych urzędów (ajencji) pocztowych.

Redakcja „Stojałowczyka".

Poradnik prawniczy.

O uznaniu za zaginionego.

Jest wiele wdów i sierot a także rodziców po zaginionych na wojnie, którzy mają prawo starać się o renty i zaopatrzenia po myśli ustawy z dnia 18. III. 1921, jednak wymiarowi renty stoi na przeszkodzie niejednokrotnie brak metryki śmierci zaginionego, bez której żadną miarą zaopatrzenia otrzymać nie można. Zwyczajną wojskową metrykę śmierci zastąpić może sądowy dekret uznania za zmarłego; jednak postępowanie sądowe, wmierzające do uznania za zmarłego, jest przewlekłe (trwa koło roku) i kosztowne. By więc przyspieszyć uzyskania tymczasowego chociażby zaświadczenia o zaginionym na wojnie, przewiduje ustawa z dnia 12 lutego 1926 r. (Dzurp. Nr. 21 poz. 223) możność uzyskania od władz wojskowych tymczasowego orzeczenia o uznaniu za zaginionego z ważnością na trzy lata, licząc od chwili wniesienia podania o uznanie za zaginionego. W przeciągu tego czasu można rentę pobierać, jednak jest się obowiązanym w tych trzech latach przedłożyć metrykę śmierci, względnie orzeczenie sądowe. Do przyjmowania podań oraz zbierania przepisanych zaświadczeń i dowodów, stwierdzających okoliczności, potrzebnych do wydania orzeczeń o zaginionym, właściwą jest Powiatowa Komenda Uzupełnień (P.K.U.). Podania wnosić mogą: 1) żona, 2) dzieci ślubne, 3) dzieci nieślubne, których ojcostwo jest prawnie stwierdzone, 4) dzieci adoptowane przez zaginionego, które były na jego utrzymaniu, 5) rodzice zaginionego, (w imieniu małoletnich ich rodzice lub opiekunowie).

Do podania winien petent przedłożyć dokumenta, a to: a) żona — metrykę ślubu, b) dzieci ślubne — metrykę chrztu (urodzenia), c) dzieci nieślubne — metrykę chrztu (urodzenia) oraz orzeczenie właściwego sądu, stwierdzające ojcostwo zaginionego, a w b. Królestwie Kongresowym i obowiązek utrzymania dziecka, d) rodzice — metrykę chrztu (urodzenia) zaginionego, e) dzieci adoptowane — akt adopcji. Dalej, ma się przedłożyć dokumenta, udawadniające, w jakim pułku czy oddziele zaginiony służył, oraz stwierdzić, że ta służba jego stała w związku przyczynowym z jego zaginięciem a zarazem, że zaginięcie zaszło na terenie i w czasie działań wojennych, oraz, że nastąpiło to bez winy zaginionego. Okoliczności te stwierdzić może zaświadczenie dowództwa tego pułku, w którym zaginiony służył, lub zaświadczenie innych władz wojskowych, a w razie niemożności uzyskania takich zaświadczeń, zeznanie zaprzysiężonych świadków.

Po zebraniu przepisanych dowodów, Powiatowa Komeda Uzupełnień (P.K U). przesyła akta sprawy właściwemu Dowództwu Korpusu dla wydania orzeczenia. Wydaje je specjalna dla tych celów istniejąca komisja po zbadaniu dokumentów i przeprowadzeniu potrzebnych dochodzeń. Wszelkie podania i załączniki są wolne od stempli.

Wzór podania (Przykład).

(Zewnątrz).

Do
Powiatowej Komendy Uzupełnień
w Nisku

Jadwiga Pakosz, wdowa po zaginionym na wojnie mężu Ignacym, byłym żołnierzu 32 p. obrony krajowej, zamieszkała w Tarnobrzegu, wnosi

o uznanie męża jej Ignacego za zaginionego

(Wewnątrz). pojedynczo, 3 załączniki

Wysoka Komendo!

Podpisana, zmuszona ubiegać się o zaopatrzenie po zaginionym swym mężu Ignacym b. szeregowcu 32 p. obr. kraj., a nie mając metryki śmierci jego, przedkłada: 1) metrykę ślubu, 2) wyciąg z metryk urodzenia dzieci, 3) listę imienną, nadesłaną podpisanej przez Poselstwo polskie we Wiedniu na dowód, że mąż podpisanej figuruje w liście strat jako poległy pod Kraśnikiem w r. 1924. wnosi w myśl ustawy z dn. 18. III. 1921 i 12. II. 1924 na wydanie orzeczenia, uznającego je męża Ignacego, b. szeregowca 32 p. obrony krajowej za zaginionego. Jadwiga Pakosz.

Uwaga: W razie pokrzywdzenia, w przeciągu 2 miesięcy od doręczenia uchwały, można wnieść odwołanie do komisji przy Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie, przez właściwe P.K.U.

Kraków. *Dr. Stanisław Kulpa,* adwokat.

Przegląd spraw robotniczych.

Wynik arbitrażu w strajku łódzkim. Robotnikom przyznano podwyżkę przeciętnie o $8^3/_5$ procent.

Przed powzięciem przez Radę ministrów uchwały arbitrażowej, bawił w Łodzi wicepremjer dr. Bartel, przyczem udał się on pieszo na zwiedzenie przedmieść, i wchodząc do mieszkań robotniczych na poddaszach i w suterenach, przekonał się o panującej tam nędzy, przyczem najbiedniejszym rodzinom z własnych funduszów udzielał zapomogi po 100 i 50 zł.

W wyniku udałej interwencji Rządu, Rada ministrów, po wszechstronnem zbadaniu sprawy płac robotniczych, jak i położenia przemysłu włókienniczego, wreszcie na podstawie bezpośredniego zetknięcia się z robotnikami i produkcją oraz zbadania poziomu zarobków i kosztów utrzymania rodziny w Łodzi, postanowiła:

I. Robotnicy wymienionych poniżej kategoryj, pracujący w przemyśle, zrzeszonym w wymienionych organizacjach pracodawców, otrzymać winni następujące podwyżki:

a) grupa zarobkowa według tabeli płac złotowych, obowiązującej od 11 października 1926 r., zarabiająca stawki dniówkowe, bez akordów od 2,93,7 zł.— $3{,}44^1/_{10}$ otrzymuje podwyżkę 12%;

b) grupa, jak wyżej, zarabiająca od 3,51,8 — 3,98,0 zł. otrzymuje 10%;

c) grupa, jak wyżej, zarabiająca od 4,10,6 — 4,90,0 zł. otrzymuje 9%;

d) grupa, jak wyżej, zarabiająca od 5,03,8 — 6,04,9 zł. otrzymuje 7%;

e) grupa, jak wyżej, zarabiająca od 6,19,9 — 7,96,0 zł. otrzymuje 5%.

II. Wymienione podwyżki zarobków obowiązują od dnia 21 marca 1927 r., tj. od dnia podjęcia pracy na wezwanie rządu.

III. a) Podwyżki stosowane będą dla Łodzi oraz tych wszystkich miejscowości, w których obowiązywał zasadniczy cennik zwaloryzowany od dnia 14 stycznia 1924 r., podwyższony od 11 października 1926 r.;

b) dla Ozorkowa, Tomaszowa, Moszczenicy, Piotrkowa i tych wszystkich miejscowości, w których od dnia 14 stycznia 1924 r. obowiązywał zwaloryzowany cennik z poprawką procentową od zarobków cennikowych na korzyść pracodawców, wspomniana poprawka procentowa pozostaje nadal w mocy;

c) orzeczenie powyższe nie dotyczy zakładów przemysłu jutowego, oraz przemysłu włókienniczego miasta Sosnowca.

IV. Orzeczenie niniejsze obowiązywać będzie do 30 czerwca 1927 r. Po upływie tego terminu moc orzeczenia przedłużać się będzie milcząco z miesiąca na miesiąc, o ile żadna ze stron przed dniem 15 danego miesiąca nie oświadczy drugiej stronie, iż wypowiada obowiązujące dotychczas warunki z końcem danego miesiąca.

V. Wobec różnolitego charakteru płac i zarobków majstrów i pracowników umysłowych w porównaniu z robotnikami przemysłu włókienniczego, rządowa komisja arbitrażowa powstrzymuje się od wydania orzeczenia w tej sprawie i zaleca uregulowanie zarobków dla tej kategorji pracowników w drodze bezpośrednich rokowań między zainteresowanemi stronami, oczekując zawiadomienia o załatwieniu do dnia 1 kwietnia b. r.

VI. Za sam udział w strajku nikt z robotników i pracowników nie może być pozbawiony pracy.

Strajk metalowców będzie również rozstrzygnięty arbitrażem.

Przeciwko redukcjom.

W najbliższym czasie „Skarboferm“ zamierza przystąpić do zwolnienia większej ilości robotników. W związku z tem odbył się w Królewskiej Hucie wiec ogromny protestacyjny przeciwko masowemu zwalnianiu sił roboczych.

Rada ochrony pracy.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt rozporządzenia o Radzie ochrony pracy na wzór Rady emigracyjnej. Projekt ten został przekazany poszczególnym ministerstwom, organizacjom gospodarczym i społecznym do zaopinjowania. W Radzie zasiadać będzie przedstawiciel ministerstwa i przedstawiciele pracobiórców i pracodawców.

Z ostatniej chwili.

Dalsza mobilizacja wojskowa w Albanji nie ustaje. W odpowiedzi na to mobilizuje swoje wojska zcicha i Jugosławja, gotując się temsamem do wojny z zaborczemi Włochami.

Sąd apelacyjny w Warszawie, ogłosił nowy wyrok, mocą którego twórca P. K. O. w Polsce, śp. Hubert Linde zostaje uniewinniony. Naprawionem zostało w ten sposób przynajmniej dobre imię tego pracowitego i zasłużonego Polaka, życie bowiem mu skrytobójczo odebrał głupi i występny — jakiś polityczny — zabójca Trzmielowski.

Arbitraż w zatargu rolnym na Śląsku Cieszyńskim. Komisja arbitrażowa w sprawie zatargu między robotnikami rolnymi a właścicielami ziemskimi, wydała orzeczenie, w myśl którego zarobki podwyższone zostają o 20 procent przy tychsamych deputatach rolników.

Przeciw znachorom i felczerom. Władze państwowe przygotowują projekt rozporządzenia w sprawie t. zw. znachorów i felczerów. Nowa ustawa ma pozwalać felczerom na stawianie baniek, pijawek itp., natomiast zagraża surowemi karami za leczenie i wydawanie recept.

Akcja finansowa »Stojałowczyka«.

Fundusz prasowy.

Na fundusz ten złożyli:

Antoni Trzciński, Jarosław . . . . Zł. 10·—
Paweł Misiąg, Oleszyce . . . . „ 2·—

Fundusz organizacyjny.

Na fundusz ten złożyli:

Maciej Partyka, Kamień . . . . Zł. 4·—
Jan Niedośpiał, Limanowa . . . . „ 8·—

Fundusz na odnowienie mogiły śp. ks. Stanisława Stojałowskiego.

Na fundusz ten złożyli:

Anna Filipska, Kalwarja . . . . Zł. 5·—
Wincenty Piątek, Kielce . . . . „ 3·—

Stojałowczycy! Zasilajcie w miarę możności swojemi składkami, datkami, darami i ofiarami powyższe fundusze, albowiem, w ten sposób, przez działalność odrodzonej Stojałowszczyzny, przyczynicie się najskuteczniej do **odrodzenia moralnego** małopolskiego ruchu ludowego w ogóle!

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Wincenty Horodyski. Wydawcy: redaktorowie Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak
Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. Zielona 7.